

/ G A Z E T A /

NIECH PRAWO ZAWSZE PRAWO ZNACZY

GRUDZIEŃ

1 X 2
2023

POLICYJNA

www.gazeta.policja.pl

nr 12 (36), ISSN 2719-8324



SIEDEMNASTU

WSPANIAŁYCH

s. 12

20 LAT KCIK s. 6

TURNIEJ SŁUŻBY DYŻURNEJ s. 10

PASJA DODAJE SKRZYDEŁ s. 26

Wesołych Świąt
ŻYCZY REDAKCJA

ŚWIĘTA, KTÓRYCH NIE ZNAMY

Polska jest krajem ze wszech miar różnorodnym. Nie tylko pod względem naturalnych krajobrazów, co potwierdzi każdy rodzimy podróżnik amator, który choć raz przemierzył kraj z północy na południe. Różnorodność przejawia się też w wymiarze kulturowym, a rozmaite wpływy i przenikające się tradycje mają podłoże historyczne i sięgają wielu wieków wstecz. To samo dotyczy obyczajów świątecznych, które potrafią znacznie się od siebie różnić w poszczególnych regionach Polski. A skoro łała moment i w naszych domach zapanuje świąteczna atmosfera, postanowiliśmy przyjrzeć się zapomnianym nieco zwyczajom świątecznym Polaków i opisać te najbardziej nietypowe w ramach inspiracji przed zbliżającą się Gwiazdką.

SZCZODRAKI

W podkarpackiej tradycji ludowej Boże Narodzenie nazywano Godami. Wigilijne zwyczaje miały charakter wróżb i zaklinania losu, który miał sprzyjać ludziom i zapewnić im dobrobyt oraz szczęście. Jedną z takich tradycji było odwiedzanie domostw przez małych chłopców, którzy składali gospodarzom życzenia, a w zamian ci częstowali ich ciastem, wędliną lub bułeczkami, tzw. szczodrakami. Jeśli danego ranka do drzwi zapukała kobieta, miało to sprowadzić na dom i jego mieszkańców pecha, chorobę i wszelkie niepowodzenie.

GÓRALSKIE PRZESADY

Na Podhalu niegdyś wigilijny stół obwiązywano łańcuchem, co miało dać gwarancję, że w przyszłym roku rodzina będzie ze sobą zjednoczona. Nie wolno było wyrzucać śmieci i niczego nikomu pożyczać, by nie pożegnać się z dostatkiem. Niektórzy podhalańczycy chowali pod stołem siekię, co miało zapewnić rodzinie spokój i dobrostan. Górale wierzą, że w święta przychodzą do domów duchy przodków, toteż w Wigilię nie zwykli używać ostrych narzędzi, żeby nie zranić duszy zmarłego.

PO ŚLĄSKU

Ślązakom prezenty przynosi Dzieciątko. Tamtejsza tradycja zabraniała w Wigilię opuszczać bliskich, dlatego nie można było podczas wieczery wychodzić z domu czy nawet wstawać od stołu. Wśród dań wigilijnych na próżno było szukać barszczu z uszkami. Na stole prym wiodła siemieniotka, czyli podawana na słodko lub słono zupa z nasion konopi z dodatkiem mleka, mąki i masła.

GWIAZDOR

W Wielkopolsce prezentów nie przynosi Mikołaj, a Gwiazdor, który niegrzecznym dzieciom zamiast podarków wręcza zgniłą pyrę. Legenda głosi, że przed wręczeniem prezentów skrupulatnie sprawdza, czy wszyscy domownicy mają czyste buty. Kultowym daniem są makielki, czyli słodki przysmak z makaronem, makiem, miodem i bakaliami.

OSTATNIE PORZĄDKI

W Wigilię na Kaszubach wszyscy od rana sprzątają swoje domy i podwórka, by przygotować miejsce na świąteczną kolację. Wierzą, że porządek zapewni im spokój przez cały przyszły rok. Po kolacji gospodarz idzie do sadu i uderza w każde drzewko siekię, co ma zapewnić obfitość przyszłorocznym plonom. Jeśli chodzi o świąteczne menu, królują tu oczywiście skarby morza, a jednym z ciekawszych tamtejszych specjałów są pierogi rybne.

OPŁATEK DLA ZWIERZĄT

W wielu częściach Polski od dawna panuje zwyczaj, że opłatkiem dzielimy się również ze zwierzętami. Kiedyś taki opłatek był kolorowy, a obrzęd dotyczył głównie zwierząt gospodarskich, którym dziękowano w ten sposób za ciężką pracę, a cały rytuał miał je chronić przed chorobami. Dziś kulturuje się tę tradycję nawet w stosunku do zwierząt domowych, które wiele osób traktuje jak członków rodziny.

MICHAŁ BUZIAK
Dział Marketingu CUL

zój. canva i pixabay

Z okazji zbliżających się świąt

Bożego
Narodzenia
ŻYCZYMYP
PAŃSTWU
wspaniałego czasu
w gronie najbliższych,
zasłużonego
odpoczynku
oraz wielu sukcesów
w życiu zawodowym
i prywatnym.
Niech nowy rok będzie
czasem pokoju, miłości
i wszelkiego dobra.
Wesołych Świąt!

Dyrekcja i pracownicy
Centrum Usług
Logistycznych
www.cul.com.pl

- CENTRUM USŁUG LOGISTYCZNYCH**
2 Święta, których nie znamy
- ŻYCZENIA**
4 Komendant Główny Policji
5 Dyrektor ZER MSWiA
- 20 LAT KCiK**
6 Wiedza ze wszystkich baz
- TURNIEJ SŁUŻBY DYŻURNEJ**
10 Zwyciężyła młodość
- TURNIEJE ZAWODOWE**
12 Siedemnastu wspaniałych
- PIROTECHNICZY CBŚP**
14 W strefie zero
- KRAJ**
17
- NEGOCJATORZY**
18 Człowiek na pomniku
- ETYKA W POLICJI**
21 W pigułce
- 20 LAT ETYKI W POLICJI – PODSUMOWANIE**
22 Jubileuszowy rok rozmów
- POLICJANT, KTÓRY MI POMÓGŁ**
24 Robię, co do mnie należy – asp. Marcin Uszyński
- KRAJ**
25
- NIE TYLKO SŁUŻBA**
26 Pasja dodaje skrzydeł
- TYLKO SŁUŻBA**
30 Pomagamy i chronimy
- PRZECIWDZIAŁANIE HANDLOWI LUDŹMI**
32 Uciec od horroru
- ZAWODY NAJLEPSZYCH DRUŻYN POLICYJNYCH**
34 Nasi na Litwie
- AKCJA SPOŁĘCZNA POLICJI**
35 Laureat na planie filmowym
- POLICYJNY PITAWAŁ**
36 Przestępca i tłum
- POLICJA RUCHU DROGOWEGO**
39 Nowe radiowozy na drogach
- HISTORIA**
40 Policyjne kalendarium
- PAMIĘĆ**
42

SPIS TREŚCI

- PRAWO**
44 Nieposzlakowana opinia – warunek pełnienia służby w Policji, cz. I
- ZESZYTY HISTORYCZNE**
46 Ojciec polskiej kryminalistyki
- KRAJ**
47
- SPORT, REKREACJA, CHARYTATYWNIE**
48 Pomocowe dwa kółka
- KRAJ**
50
- ODZNACZENI ZA NARAŻENIE ŻYCIA**
51

wstęp

Koniec roku zawsze skłania do podsumowań, ale w Policji praktykuje się od lat, że takich kompleksowych analiz dokonujemy w styczniu i lutym, więc i my – w „Gazecie Policyjnej” – grudniowy numer poświęcamy na inne sprawy. Równie ważne i ciekawe.

W najnowszym numerze przeczytacie zatem, Drodzy Czytelnicy, o Krajowym Centrum Informacji Kryminalnych, które w tym roku obchodzi dwudziestolecie swojego istnienia. To ciekawa komórka, w której niemal wszystko jest utajnione i o której prawie wcale się nie mówi, ale stanowi ona jednocześnie jeden z filarów skutecznego działania wszystkich służb policyjnych w naszym kraju. Uchylamy rąbka tajemnicy i przybliżamy Wam nowoczesne centrum gromadzenia i wymiany informacji.

Poza tym są też stałe rubryki oraz kolejne sylwetki osób, które służą lub pracują w Policji, z ciekawymi pasjami. Tym razem red. Krzysztof Chrzanowski wyszukał miłośników dawnej motoryzacji, dzięki czemu miał nawet okazję przejechać się „królową poboczy”, a tak naprawdę pierwszym i jedynym całkowicie polskim samochodem osobowym – legendarną syrenką. A ponieważ sam jest miłośnikiem starych aut i motocykli, szybko znalazł wspólny język z pozostałymi kolekcjonerami. Powstał dzięki temu ciekawy materiał pokazujący, jak dużą radość może dać w życiu pozastużbowa pasja.

Przeczytacie też o dwóch kolejnych konkursach zawodowych, które odbyły się w końcówce roku. Na nasze łamy wraca też wyczekiwany przez wielu policyjny pitawał o zbrodniach sprzed lat. Miłośnicy mocnych wrażeń również znajdą coś dla siebie – materiał o tym, jak uciec z niewoli, oraz opis negocjacji z człowiekiem, który 14 października wszedł na pomnik smoleński i groził wysadzeniem się. Kolejny numer już w styczniu – na pewno będzie warto go przeczytać.

Redaktor naczelny

Okładka: Jacek Herok



QR kod do podcastu „Gazety Policyjnej”, w którym członkowie redakcji opowiadają o kulisach powstawania tego numeru

Warszawa, grudzień 2023 roku



**KOMENDANT GŁÓWNY
POLICJI**

*Funkcjonariuszki, Funkcjonariusze,
Pracownice i Pracownicy Policji,
Emeryci i Renciści Policyjni,
Przedstawiciele Związków Zawodowych,
Stowarzyszeń i Fundacji!*

Koleżanki i Koledzy, Serdecznie witam,

O kres świąt Bożego Narodzenia to czas refleksji, zadumy i podsumowań mijającego roku. W tych trudnych czasach wojny za naszą wschodnią granicą Policji zostały powierzone nietatwe zadania. Stawiacie im jednak, Szanowne Koleżanki i Koledzy, czoła i mimo ciągłego zagrożenia jesteście w tym skuteczni oraz profesjonalni. Zapewniając bezpieczeństwo innym, każdego dnia narażacie własne życie i zdrowie.

Atmosfera świąt Bożego Narodzenia sprawia, że przywołujemy we wspomnieniach także tych, którzy odeszli od nas na zawsze. Jest wśród nich wiele wspaniałych policjantek i policjantów, którzy zginęli na służbie. Pamiętamy o ich bohaterstwie, oddajemy im hołd i nieustająco wspieramy myślami ich bliskich.

Wraz ze świątecznymi życzeniami składam Wam podziękowanie za niezwykle poświęcenie i wierne wypełnianie słów roty ślubowania. Jestem dumny, że przez tyle lat mogłem być przełożonym tak wartościowych i odpowiedzialnych ludzi.

Kłaniam się także nisko i przekazuję najlepsze życzenia Waszym rodzinom oraz bliskim, którzy wspierają Was w tym trudnym czasie i pomagają udźwignąć ciężar wszystkich zmartwień.

Serdeczne życzenia oraz wyrazy szacunku pragnę przekazać funkcjonariuszom pełniącym służbę poza granicami naszego kraju. Niezwykle ciepłe życzenia składam również przedstawicielom fundacji, stowarzyszeń i związków zawodowych, z którymi mam przyjemność współpracować.

Świętom Bożego Narodzenia towarzyszy czas spokoju i pojednania. W imieniu własnym i całego kierownictwa Policji pragnę złożyć Wam i Waszym bliskim serdeczne życzenia zdrowych i spokojnych świąt oraz spełnienia najskrytszych marzeń. Równie serdeczne życzenia kieruję też do naszych Kolegów i Koleżanek, którzy przeszli już na zaopatrzenie emerytalne, lecz nadal stanowią część wielkiej policyjnej rodziny.

Wesołych świąt i szczęśliwego nowego roku!

serdecznie witam
gen. insp. dr Jarosław SZYMCHYK

*Jeżeli tak uroczystie obchodzimy narodzenie Jezusa,
Czynimy to dlatego, aby dać świadectwo, że każdy człowiek,
Jest kimś jedynym i niepowtarzalnym.*

Święty J.P. II



Drogie Funkcjonariuszki,

Drodzy Funkcjonariusze,

Drogie Funkcjonariuszki i Funkcjonariusze w st. spocz.,

Drodzy Pracownicy Cywilni,

*W tej podniosłej atmosferze wynikającej z Bożego Narodzenia składam,
w imieniu własnym oraz pracowników Zakładu Emerytalno-Rentowego*

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji,

najserdeczniejsze życzenia dobrego zdrowia i wewnętrznego spokoju.

*Życzę, aby urok Wigilijnego Wieczoru pozwolił zapomnieć o codziennych troskach,
a świąteczny czas otulił ciepłem i radością w sercu, opromienił Światłem Betlejemskiej Nocy,*

pozwolił na wybaczenie i pojednanie, a także na bezcenne chwile z bliskimi.

Nadchodzący Nowy 2024 Rok niech spełni pokładane w nim nadzieje i marzenia,

*będzie pełen pasji i sukcesów, urzeczywistni osobiste i zawodowe plany,
oraz obdaruje pomysłowością, szczęściem i wzajemną życzliwością.*

Z wyrazami szacunku i sympatii



[Signature]
Dyrektor
Zakładu Emerytalno-Rentowego
Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji
wraz z pracownikami



Krajowe Centrum Informacji Kryminalnych działa

już 20 lat. To dobra okazja, by przybliżyć Czytelnikom informacje o tej instytucji. To największy system w Polsce koordynujący wszystkie służby zwalczające przestępczość. Jego siłą są: bezpieczeństwo zbieranych danych, dyskrecja i wyselekcjonowany zespół. To dlatego żadna informacja nigdy stąd nie wyciekła.



WIEDZA ZE WSZYSTKICH BAZ

Krajowe Centrum Informacji Kryminalnych rozpoczęło swoją działalność 1 stycznia 2003 r. w strukturach Komendy Głównej Policji. Dynamiczny wzrost przestępczości (w tym działania zorganizowanych grup przestępczych), który nastąpił w Polsce w latach 90., uświadomił wszystkim, że polski system prawny nie jest właściwie przygotowany do zwalczania tych zjawisk. Jedną z przyczyn była niewłaściwa koordynacja działań poszczególnych służb.

KLUCZOWA JEST WSPÓŁPRACA

W odpowiedzi na powyższe uwarunkowania jasne się stało, że niezbędne jest utworzenie wspólnej bazy danych informacji kryminalnych gromadzonych przez rozmaite instytu-

cje zajmujące się, w ramach swoich kompetencji, zapobieganiem i zwalczaniem przestępczości. Taka baza danych, koordynująca działania, miała powstać pod nazwą Krajowe Centrum Informacji Kryminalnych.

Aktem prawnym, będącym kamieniem węgielnym i lokującym KCIK w Policji, stała się ustawa z 6 lipca 2001 r. o gromadzeniu, przetwarzaniu i przekazywaniu informacji kryminalnych oraz o Krajowym Systemie Informatycznym (Dz. U. z 2022 r. poz. 2448, z późn. zm.). W 2019 r. nazwa aktu prawnego uległa zmianie w związku ze zmianą przepisów dotyczących ochrony danych osobowych.

Umieszczenie centrum w strukturach Komendy Głównej Policji wynikało z doświadczenia Policji w zakresie gromadzenia, przetwarzania i udostępniania informacji w skali ogólnokrajowej. Dodatkowo jednym z istotnych argumentów wpływających na powierzenie Komendantowi Głównemu Policji funkcji szefa centrum był fakt, że Policja miała już infrastrukturę techniczną i specjalistów w zakresie budowy systemów wieloskalowych.

Obecnie Krajowe Centrum Informacji Kryminalnych działa w strukturach Biura Wywiadu i Informacji Kryminalnych Komendy Głównej Policji pod kierownictwem dyrektora mł. insp. Karola Stojaka oraz kierunkowego zastępcy dyrektora insp. Marka Boronia. Naczelnikiem KCIK-u jest współtwórca systemu mł. insp. Krzysztof Zynek, który pracuje w centrum od samego początku jego istnienia. Zastępcą naczelnika jest podinsp. Aneta Stobiecka-Mikołajczyk.

Krajowe Centrum Informacji Kryminalnych od pierwszego dnia było najnowocześniejszym systemem w kraju, który przez lata przechodził wielokrotnie zmianę technologiczną, wykorzystując najlepsze rozwiązania sprzętowe i systemowe.

Uruchomieniu bazy danych KCIK-u na początku 2003 r. towarzyszyło duże zainteresowanie, a Policja chętnie

(AKTUALNE PRZEPISY) Przepisy regulujące funkcjonowanie Krajowego Centrum Informacji Kryminalnych:

- ustawa z 6 lipca 2001 r. o przetwarzaniu informacji kryminalnych (Dz. U. z 2022 r. poz. 2448, z późn. zm.) – od 2001 r. wydano 37 aktów prawnych zmieniających ustawę, co skutkowało ogłoszeniem ośmiu tekstów jednolitych ww. ustawy;
- rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 25 października 2004 r. w sprawie wzoru karty zapytania oraz sposobu jej wypełnienia (Dz. U. Nr 242, poz. 2425);
- rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 26 czerwca 2007 r. w sprawie wzorów kart rejestracyjnych oraz sposobu ich wypełnienia (Dz. U. Nr 127, poz. 881);
- decyzja nr 182 Komendanta Głównego Policji z 7 sierpnia 2017 r. w sprawie warunków i sposobów korzystania w Policji z zasobów informacyjnych Krajowego Centrum Informacji Kryminalnych (Dz. Urz. KGP poz. 56, z późn. zm.).





chwalila się możliwościami centrum i osiągnięciem standardów europejskich jeszcze przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Wystarczyło kilka tygodni, a zgromadzone w bazie KCIK-u informacje można było liczyć w milionach.

FUNKCJE

System Krajowego Centrum Informacji Kryminalnych pełni cztery podstawowe funkcje (ewidencyjną, informacyjną, koordynacyjną i analityczną) umożliwiające szefowi centrum (Komendantowi Głównemu Policji) realizację ustawowych zadań. Poniżej przedstawimy ich krótkie omówienie.

Funkcja ewidencyjna jest wykonywana przez gromadzenie informacji kryminalnych, zgodnie z zakresem określonym w art. 13 ustawy o KCIK-u. Jest ona realizacją zapisów art. 21 ust. 1 ww. ustawy, zgodnie z którym podmioty uprawnione przekazują z urzędu informacje kryminalne

na zasadach określonych w art. 28 ust. 1 ww. ustawy, zgodnie z którym szef centrum przekazuje informacje kryminalne niezwłocznie po otrzymaniu od podmiotu uprawnionego zapytania.

Funkcja koordynacyjna ma bardzo istotne znaczenie dla procesu wykrywania i ścigania sprawców przestępstw oraz zapobiegania i zwalczania przestępczości. Pozwala na koordynację działań i umożliwia ewentualną wspólną ich realizację.

– Kluczowe dla KCIK-u jest „przykrywanie” pytającego. Zapytanie do podmiotu zobowiązanego, skierowane przez szefa centrum na wniosek podmiotu uprawnionego, jest wysyłane bez ujawniania podmiotu, który zlecił pozyskanie informacji kryminalnej. Warto również dodać, że informacje kryminalne przetwarza się bez wiedzy i zgody osoby, której dane dotyczą, oraz z zachowaniem zasad ich ochrony określonych w przepisach o ochronie informacji niejawnych – mówi naczelnik KCIK BiliK KGP mł. insp. Krzysztof Zynek.

31 grudnia 2002 r. o godzinie 18, zgodnie z planem i wcześniejszymi zapowiedziami, ruszyło Krajowe Centrum Informacji Kryminalnych w Biurze Łączności i Informatyki KGP. W niedzielę 5 stycznia br. nastąpiło uroczyste otwarcie. Wstęgę przecinali wspólnie minister spraw wewnętrznych i administracji Krzysztof Janik oraz komendant główny Policji generalny inspektor Antoni Kowalczyk. Obowiązki dyrektora KCIK pełni insp. Sławomir Wikło, dotychczasowy zastępca dyrektora Biura Łączności i Informatyki KGP. I choć jeszcze 3 miesiące temu niektórzy w MSWiA robili zakłady, że policijni informatycy nie zdążą uruchomić KSIP i KCIK jednocześnie do pierwszego stycznia 2003 r., wszystko odbyło się zgodnie z planem i bez zakłóceń.

Przedsięwzięcie to rzeczywiście wydawało się nierealne, gdyż na jego wykonanie policijni informatycy otrzymali zaledwie 3 miesiące. Byli wówczas bardzo zajęci „przerabianiem” ZSIP na KSIP i zadanie to musieli zrealizować do 1 stycznia 2003 r.



30 września ub.r. Biuro Logistyki Policji KGP podpisało umowę z firmą Hewlett-Packard Polska na wykonanie systemu

Krajowego Centrum Informacji Kryminalnych. Razem z supernowoczesnym systemem informacji policyjnej KSIP mieli więc uruchomić (zgodnie z uchwaloną 23 maja 2002

lecz także które będą tylko udziały Straży Granicznej, Straży Leśnej, Straży Miejskiej i Straży Wodnej, a nawet jeźdźcy, to ich niebezpiecznego czym dysponują. Powstał stworzyć man... O utworzeniu Krajowego Centrum Informacji Kryminalnych pisaliśmy na łamach „Gazety Policyjnej” br. 2003, nr 1

tysięcy in 1 770 tysięcy conych rzi oraz 6,6 t macje te c

szefowi centrum niezwłocznie po ich uzyskaniu, z zastrzeżeniem wyłączenia obowiązku rejestracji informacji kryminalnych, jeżeli ich przekazanie mogłoby zagrozić bezpieczeństwu państwa lub jego obronności albo spowodować identyfikację osób udzielających pomocy przy wykonywaniu czynności operacyjno-rozpoznawczych prowadzonych przez upoważnione od tego podmioty.

Funkcja informacyjna jest realizowana przez obsługę zapytań skierowanych przez podmioty uprawnione do szefa centrum,

Funkcja analityczna jest realizowana w centrum głównie przez bieżącą analizę poprawności informacji kryminalnych przekazywanych przez podmioty uprawnione oraz przygotowywanie informacji statystycznych dla tych podmiotów.

JAKIE INFORMACJE SĄ GROMADZONE?

W bazach KCIK-u znajdują się informacje dotyczące m.in.: przestępstw, osób, przeciwko którym prowadzone jest postępowanie karne, przedmiotów i nieruchomości wy-

korzystanych do popełnienia przestępstwa lub utraconych w związku z przestępstwem, przedsiębiorców, spółek cywilnych, fundacji, stowarzyszeń, numerów rachunków bankowych lub rachunków papierów wartościowych, co do których zachodzi uzasadnione podejrzenie, że zostały wykorzystane w celu popełnienia przestępstwa, innych postępowań lub czynności prowadzonych na podstawie ustaw przez podmioty objęte ustawą, istotnych z punktu widzenia czynności operacyjno-rozpoznawczych.

Od 1 lipca 2024 r. będą gromadzone informacje o nieruchomościach.

NAJWAŻNIEJSZE JEST BEZPIECZEŃSTWO INFORMACJI

Z uwagi na szczególną wrażliwość pozyskiwanych i przekazywanych przez szefa centrum informacji, wszystkie operacje wykonywane w bazach danych KCIK-u są rejestrowane. Wdrożono również procedury i zabezpieczenia, które przy skrupulatności i czujności funkcjonariuszy oraz pracowników KCIK-u gwarantują bezpieczeństwo i wiarygodność przetwarzanych informacji.

Pracownicy KCIK-u na bieżąco monitorują bezpieczeństwo systemu teleinformatycznego pod kątem zagrożeń cyberprzestępczości i nie zdarzyło się nigdy, by zostało ono naruszone. Wszystkie osoby pracujące w KCIK-u przechodzą szczegółową weryfikację, mają odpowiednie poświadczenia bezpieczeństwa oraz imienne upoważnienia szefa KCIK-u pozwalające na realizację zadań ustawowych i przestrzegają ustaw: o ochronie informacji niejawnych oraz o ochronie danych osobowych, przetwarzanych w związku z zapobieganiem i zwalczaniem przestępczości.

Jeżeli zachodzi podejrzenie, że zapytanie do KCIK-u zostało skierowane w celu innym niż wykrywanie i ściganie sprawców przestępstw oraz zapobieganie i zwalczanie przestępczości, szef centrum wstrzymuje przekazanie informacji kryminalnej oraz powiadamia o treści zapytania organ nadzórny nad podmiotem kierującym zapytaniem i po uzyskaniu wyjaśnień, o których mowa wyżej, szef centrum przekazuje informację kryminalną bądź odmawia jej przekazania.

DOŚWIADCZENIE I RÓŻNORODNOŚĆ

– W naszym zespole są ludzie pracujący od samego początku istnienia KCIK-u, czyli przez 20 lat. Mają różne wykształcenie, od humanistycznego, przez informatyczne, po analityczne. Są specjalistami w pozyskiwaniu informacji, ale też mocno ukierunkowani na teleinformatykę. Duża dynamika naszej pracy i różnorodność pozyskiwanych informacji nie pozwalają popaść w rutynę. Nasi pracownicy są później chętnie zatrudniani w innych urzędach państwowych, bo rzetelność i dyskrekcja są wszędzie wysoce pożądane – mówi zastępca naczelnika podinsp. Aneta Stobiecka-Mikołajczyk.

(UPRAWNIENIA)

Uprawnieni do zasobów KCIK-u:

- organy prokuratury;
- organy Policji;
- Centralne Biuro Antykorupcyjne;
- Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego;
- Agencja Wywiadu;
- organy Straży Granicznej;
- Straż Marszałkowska;
- organy Krajowej Administracji Skarbowej;
- Służba Ochrony Państwa;
- Żandarmeria Wojskowa;
- organy informacji finansowej;
- organy administracji publicznej właściwe w sprawach obywatelstwa, cudzoziemców i repatriacji;
- szef Służby Kontrwywiadu Wojskowego;
- szef Służby Wywiadu Wojskowego;
- przewodniczący Komisji Nadzoru Finansowego lub upoważniony przez niego przedstawiciel;
- dyrektor generalny Lasów Państwowych, dyrektorzy regionalnych dyrekcji Lasów Państwowych, nadleśniczowiec oraz Główny Inspektor Straży Leśnej;
- dyrektorzy parków narodowych;
- szef Inspektoratu Wewnętrznego Służby Więziennej.

ROZBUDOWA I ROZWÓJ CENTRUM

Jak widzi dalszą przyszłość Krajowego Centrum Informacji Kryminalnych jego naczelnik?

– W 2016 r. przeprowadziliśmy modernizację systemu KCIK. Wynikała ona z konieczności dostosowania systemu do nowych rozwiązań teleinformatycznych i prawnych. Rozbudowa przyspieszyła znacznie wymianę informacji kryminalnych między podmiotami zaangażowanymi w ściganie przestępczości dzięki większej intuicyjności aplikacji i związanej z tym

łatwości ich obsługi. Modernizacja pozwoliła funkcjonariuszom na jednoczesne korzystanie z systemu KCIK i systemów niejawnych na jednym stanowisku. Mamy w planach w dalszym ciągu rozwijać technologicznie system baz danych KCIK, by były możliwe jeszcze szybsze udzielanie odpowiedzi i wymiana informacji między podmiotami zobowiązanymi i uprawnionymi. Chcielibyśmy utrzymać na tym samym dobrym poziomie współpracę z organami administracji rządowej i samorządowej w zakresie wymiany informacji kryminalnych, a także mieć możliwość pozyskiwania informacji z nowych obszarów – kończy mł. insp. Krzysztof Zynek.

oprac. KCIK

TELEFONY DYŻURNE

- telefon w sprawach obsługi informacyjnej (47) 72 143 96
- telefon w sprawach technicznych oraz analiz (47) 72 143 69



Najlepszy z najlepszych



Turniej przebiegał pod czujnym okiem organizatorów

ZWYCIĘŻYŁA MŁODOŚĆ

Młodszy aspirant Paweł Mańka z Komisariatu Policji Wrocław-Stare Miasto wygrał III Finał Ogólnopolskiego Turnieju Służby Dyżurnej Jednostek Organizacyjnych Policji rozegrany w Szkole Policji w Katowicach. Pokazał, że służba w stresie i pod presją czasu jest dla niego chlebem powszednim.

Do tegorocznej edycji turnieju po raz pierwszy musieli przystąpić wszyscy funkcjonariusze realizujący zadania służbowe na stanowiskach kierowania w swoich jednostkach. Uprawnionych było 5210 osób, w tym do rywalizacji w pierwszym etapie w komendach wojewódzkich i stołecznej, stanęło 4915 funkcjonariuszy. Do finału dostali się tylko najlepsi w swoich garnizonach, a wśród nich po raz pierwszy były dwie kobiety.

Celem turnieju było nie tylko wyłonienie najlepszego dyżurnego 2023 r., ale przede wszystkim kształtowanie umiejętności przyjmowania zgłoszeń i obsługi zdarzeń wymagających podjęcia działań przez Policję, podnoszenie poziomu sprawnego kierowania siłami i środkami będącymi w dyspozycji dyżurnego, umiejętności dokumentowania wykonanych czynności odnośnie do zgłoszonego zdarzenia w policyjnych bazach informatycznych oraz umiejętności posługiwania się narzędziami i urządzeniami teleinformatycznymi dostępnymi na stanowisku kierowania, a także podniesienie rangi służby dyżurnego, który w swoich jednostkach zastępuje komendanta.



Symulacja – przyjęcie interesanta

CZTERDZIEŚCI MINUT JAK JEDNA CHWILA

Finałowe zawody składały się z dwóch konkurencji: symulacji pełnienia służby na stanowisku kierowania jednostki i testu wiedzy policyjnej. Sędziowie w pierwszej konkurencji mieli trzy karty ocen: przewencyjną, w której można było zdobyć 60 pkt, informatyczną – 40 pkt oraz psychologiczną – 20 pkt. W teście wiedzy było 60 pytań, a za każdą poprawną odpowiedź zawodnik otrzymywał jeden punkt.

Wszystkie zdarzenia wprowadzone do trwającej 40 minut symulacji zawierały sytuacje, do rozwiązania których funkcjonariuszom niezbędna była znajomość nowych przepisów. Było więc zgłoszenie właściciela zakładu stolarskiego, który chciał sprawdzić, czy jego pracownik przyszedł do pracy pod wpływem alkoholu, patrol zgłosił kolizję drogową, a przy okienku dyżurnego pojawił się mężczyzna uskarżający się na hałasujące dzieci. Były telefon od małoletniego, który zgłosił gwałt, oraz próba samobójcza człowieka stojącego na dachu budynku... Z każdą minutą zdarzeń przybywało i ich ciężar był coraz większy.

– Bardzo często mamy do czynienia z przypadkami molestowania dzieci i młodzieży. Wprowadzając do symulacji takie zdarzenie, chcieliśmy sprawdzić, czy dyżurni potrafią rozpocząć rozmowę z osobą małoletnią, potem kontynuować ją mimo niechęci małoletniego do rozmowy, do momentu wyluskania niezbędnych informacji. Próba samobójcza była sprawdzianem, czy dyżurny w ferworze wielu zdarzeń będzie umiał zrobić te najważniejsze rzeczy, czyli powiadomić pogotowie ratunkowe, straż pożarną i negocjatorów – mówi sędzia główny turnieju, naczelnik Wydziału Dyżurnych Głównego Sztabu Policji KGP mł. insp. Edyta Kostańczuk.

Symulacja wymagała nie tylko wiedzy i bystrości zawodników, ale także merytorycznego przygotowania aktorów biorących w niej udział, gdyż za każdym razem można było się spodziewać innego zachowania dyżurnego, który mógł pytać o inną rzecz lub inaczej odebrać zgłoszenie. Jak się okazało, decydującym czynnikiem wpływającym na ostateczną ocenę była biegłość w obsłudze SWD.

– Tu trzeba powiedzieć, że zwyciężyła młodość. Wszyscy finaliści nie mieli problemu z założeniem, ale młodzi w komputerze poruszali się rewelacyjnie. Prowadząc rozmowę telefoniczną i przytrzymując słuchawkę ramieniem, potrafili jednocześnie bardzo szybko pisać. Starszym sprawiło to trudność, bo byli zajęci pisaniem, a nie dyslokowaniem służb. To zabierało im punkty – mówi mł. insp. Edyta Kostańczuk. – Dlatego nie dziwi, że wygrała młodość.

OD POCZĄTKU NA STARYM MIEŚCIE

Zwycięzca mł. asp. Paweł Mańka ukończył kurs aspirancki w październiku 2023 r.

– W służbie jestem od ośmiu lat, od początku w Komisariacie Policji Wrocław-Stare Miasto. Na początku pracowałem w referacie patrolowo-interwencyjnym. Miałem dobry

kontakt z dyżurnymi, zostałem dostrzeżony przez to, jak wykonywałem swoją pracę. Po trzech latach dostałem propozycję objęcia stanowiska pomocnika dyżurnego, potem zastępcy dyżurnego, a od początku tego roku powierzono mi obowiązki dyżurnego. 12 października ukończyłem kurs aspirancki i tak udało mi się osiągnąć stanowisko dyżurnego KP Wrocław-Stare Miasto – mówi mł. asp. Paweł Mańka. – Świeża wiedza z zajęć w Szkole Policji w Katowicach przydała się jak najbardziej, ale służba w naszym komisariacie, gdzie każdego dnia dużo się dzieje, dobrze przygotowała mnie do symulacji na stanowisku kierowania. To, że mamy wiele zdarzeń napływających jedno po drugim w ciągu 10 minut, to jest to, z czym spotykamy się na co dzień w pracy. Choć przynajmniej – konkurs był bardzo wymagający, a 40 minut zleciało mi bardzo szybko.

Do doświadczenia zawodowego podczas uroczystości wręczenia nagród nawiązał zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster, który zwracając się do finalistów turnieju, powiedział:

– Przeszliście przez różne piony i tam nabyliście doświadczenia. Zajmujecie stanowiska, na których pod presją czasu trzeba podejmować trafne decyzje. Dyżurnym w KP Wrocław-Stare Miasto nie może zostać ktoś, kto nie zna swojego rejonu, bo znajomość topografii terenu, za który odpowiadają komisariat, komenda rejonowa czy powiatowa, jest również kluczem do właściwego zarządzania siłami.

Trzech najlepszych trzeciej edycji turnieju to: 1. miejsce – mł. asp. Paweł Mańka z KWP we Wrocławiu (dyżurny KP Wrocław-Stare Miasto), 2. st. asp. Paweł Hryc z KWP w Krakowie (dyżurny KPP w Zakopanem), 3. asp. Tomasz Sienkiewicz z KWP w Szczecinie (dyżurny KPP w Białogardzie).

III Ogólnopolski Turniej Służby Dyżurnej Jednostek Organizacyjnych Policji zorganizował Wydział Dyżurnych GSP KGP z udziałem Szkoły Policji w Katowicach. W gali finałowej nagrody wręczali zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster, zastępca dyrektora GSP KGP insp. Adam Szeliński oraz komendant Szkoły Policji w Katowicach insp. Jarosław Gałuszka. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński oraz Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk. Laureaci finału, oprócz nagród rzeczowych i finansowych oraz odznak „Dyżurny Roku 2023”, zostali wyróżnieni pozafinansowymi nagrodami motywacyjnymi, m.in. możliwością skierowania do Akademii Policji w Szczytnie, zarówno w ramach studiów I i II stopnia, jak i szkolenia oficerskiego.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI



60 pytań testu wiedzy



Uczestnikom konkursu gratulacje złożył dyrektor BP KGP insp. Robert Kumor

17 SIEDEMNASTU WSPANIAŁYCH

W imieniu prawa oraz pokrzywdzonych walczą o sprawiedliwość na salach sądów. Ich bronią są wiedza, doświadczenie oraz silne osobowości. Od 21 do 22 listopada br. w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie odbył się finał III Ogólnopolskiego Konkursu dla Policjantów – Oskarżycieli Publicznych pod patronatem Komendanta Głównego Policji.

Na etapie postępowania sądowego w sprawach dotyczących przestępstw oskarżycielem publicznym jest prokurator, którego zadaniem jest udowodnienie winy oskarżonemu. Wykroczenia najczęściej są „rozliczane” zaraz po ich popełnieniu – interweniujący policjant nakłada grzywnę w drodze postępowania mandatowego, może także zastosować pouczenie lub inny środek oddziaływania wychowawczego. Jeśli osoba odmówi przyjęcia mandatu, wówczas policjant sporządza notatkę urzędową, którą przekazuje dyżurnemu jednostki. W ten sposób zostaje zainicjowany proces, który jest określany mianem czynności wyjaśniających w sprawach o wykroczenia. Jeśli w ich toku zostanie zebrany wystarczający materiał dowodowy, komendant danej jednostki Policji kieruje do sądu wniosek o ukaranie obwinionego. Sprawa trafia do wydziału karnego właściwego miejscowo sądu rejonowego.

POPIERAM WNIOSEK KOMENDANTA

Policjant – oskarżyciel publiczny na rozprawie sądowej w sprawie o wykroczenie bierze aktywny udział. Zakończeniem przewodu sądowego są mowy końcowe. Oskarżyciel wygłasza mowę jako pierwszy, przed obwinionym. Podsumowuje ustalenia w sprawie oraz uzasadnia i argumentuje wniosek o ukaranie, wypowiadając zdanie: „Popieram wniosek komendanta”. Dobry oskarżyciel musi być pewny siebie, opanowany, musi umieć jasno i precyzyjnie wyrażać swoje myśli. Ważne jest, żeby miał dobrą dykcję, a jego wygląd, maniery i postawa budziły szacunek i zaufanie.

Pierwszy konkurs dla policjantów – oskarżycieli publicznych odbył się w 2018 r., drugi rok później, a potem pojawiły się zawirowania spowodowane ogólnoswiatową epidemią. Dopiero w 2023 r. udało się zorganizować



Zwycięzca konkursu asp. szt. Sławomir Kagan podczas mowy końcowej

III edycję konkursu. Do finału przystąpiło 17 najlepszych oskarżycieli publicznych wyłonionych w eliminacjach podczas etapu powiatowego i wojewódzkiego. Konkursowe zadania zostały przygotowane przez zespół ekspertów z Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, ze szkół Policji w Pile, Słupsku i Katowicach oraz Akademii Policji w Szczytnie. Zespołem ekspertów kierowali przewodniczący – podinsp. Ewa Jakimiuk, starszy wykładowca Zakładu Służby Kryminalnej Centrum Szkolenia Policji w Legionowie oraz



Asp. Karol Malinowski (III miejsce) i asp. szt. Monika Pacześ (II miejsce)

zdj. Jacek Herok, Tomasz Dąbrowski

zastępcą przewodniczącego zespołu ekspertów mł. insp. Agnieszka Romańska, radca Wydziału Prewencji Biura Prewencji Komendy Głównej Policji.

DWA DNI, TRZY KONKURENCJE

Mężczyzna, który znajdował się w stanie po użyciu alkoholu, po północy przyszedł pod okno swojej żony, z którą pozostawał w separacji. Rzucił w okno kamieniem,

wybijając szybę, w wyniku czego zakłócił żonie spoczynek nocny, a ponadto spowodował szkodę w mieniu. Pokrzywdzona, która jest osobą z niepełnosprawnością, została narażona na stres i wezwała Policję.

Tak w skrócie wyglądało założenie pierwszej konkurencji. Policjanci mieli 15 minut na zapoznanie się z materiałami sprawy, określenie kwalifikacji prawnej czynu oraz przygotowanie mowy końcowej. Konkurencja była zainscenizowana tak, żeby jak najwierniej oddać klimat sądowej sali rozpraw. Nie zabrakło więc sędziego i adwokata ubranych w togi. Uczestnicy konkursu nie spodziewali się jednak, że obwiniony będzie miał za zadanie próbować wyprowadzić ich z równowagi. A robił to skutecznie – przerywał wypowiedzi oskarżyciela, był agresywny werbalnie i wulgarny. Jeśli reakcja oskarżyciela publicznego była adekwatna w kontekście złożenia wniosku o nałożenie przez sąd kary porządkowej, przekładało się to na wyższą punktację w konkurencji.

Kolejne konkurencje, które odbyły się następnego dnia, to: wskazanie błędów formalnych i merytorycznych w dokumencie procesowym oraz ostatnia – test wiedzy składający się z 50 pytań dotyczących znajomości przepisów prawa. W konkurencji finałowej można było zdobyć dużą liczbę punktów, więc dotychczasowi faworyci mogli nagle spaść na dalsze miejsca. Świadomość tych okoliczności budowała napięcie aż do samego końca.

A oto lista zwycięzców III Ogólnopolskiego Konkursu dla Policjantów – Oskarżycieli Publicznych.

I miejsce – asp. szt. Sławomir Kagan reprezentujący KWP w Krakowie (KPP w Chrzanowie),

II miejsce – asp. szt. Monika Pacześ, KWP w Łodzi (KPP w Bełchatowie),

III miejsce – asp. Karol Malinowski, KWP w Olsztynie (KPP w Nowym Mieście Lubawskim).

W trakcie uroczystego zakończenia konkursu pamiątkowe odznaki, dyplomy i nagrody pieniężne wręczyli: dyrektor Biura Prewencji KGP insp. Robert Kumor oraz zastępca komendanta CSP w Legionowie insp. Tomasz Ryłski.

Zwycięzcom, a także pozostałym uczestnikom konkursu życzymy dalszych sukcesów w służbie. Poziom wszystkim uczestników był niezwykle wysoki, a o miejscach zajętych w generalnej kwalifikacji bardzo często decydowały pojedyncze punkty.

– Wszyscy uczestnicy finału III edycji tego konkursu są zwycięzcami. Jesteście najlepsi w naszej formacji z rzeszy ponad trzech tysięcy oskarżycieli. To w mojej ocenie ogromny sukces – gratulował uczestnikom oraz ich opiekunom z komend wojewódzkich dyrektor Biura Prewencji KGP insp. Robert Kumor. Z powyższą opinią nie sposób się nie zgodzić.

TOMASZ DĄBROWSKI

W STREFIE ZERO



Gdy wszystkie elementy kombinezonu są już zapięte na ostatni rzep, suwak i zatrzask, na hełmie zamyka się przyłbica. Natychmiast zmienia się postrzeganie rzeczywistości. Inaczej słyszysz, bo dźwięki są filtrowane przez słuchawki, inaczej widzisz, bo pancerny na ponad centymetr wizjer zniekształca percepcję odległości. Pierwszy krok i grawitacja przypominają ci o istnieniu – teraz ważysz jakieś 30 kg więcej.

Kombinezon antyodłamkowy EOD (z ang. – Explosive Ordnance Disposal) na jednym z forów dyskusyjnych dla służb mundurowych ktoś nazwał ekskluzywnym garniturem pirotechnika. Ekskluzywny, bo w cenie limuzyny wartiej kilkaset tysięcy złotych. Ktoś inny chwilę później zabłysnął czarnym poczuciem humoru i dodał, że to raczej garnitur do trumny, ale jedyny, który daje

gwarancję, że funkcjonariusza włożą do niej w jednym kawałku.

Anonimowa dyskusja w sieci rządzi się swoimi prawami. Tu wszyscy znają się na wszystkim. My skupiamy się jednak na rozmowie z „Przemkiem” z Zespołu Minersko-Pirotechnicznego Wydziału do Zwalczania Zorganizowanej Przestępczości Kryminalnej i Aktów Terroru Centralnego Biura Śledczego Policji.

– Jeżeli to realna akcja, a nie ćwiczenia, to z każdym kolejnym krokiem zbliżającym cię do ładunku wybuchowego masz coraz więcej adrenaliny w krwiobiegu – twierdzi pirotechnik. – Kilka minut później zdajesz sobie sprawę, że jest ci cholernie gorąco, nawet jeśli nie jest to akurat środek lata. W przyłbicy działa wentylacja zasilana bateriami. Doprowadza strumienie powietrza do hełmu i dzięki podgrzewanej szybie wizjera widać świat na zewnątrz. A widać średnio. Szkło jest tak grube, że zaburza poczucie odległości. Wszystko wydaje się bliższe, niż jest. Trzeba do tego przywyknąć, przyzwyczaić wzrok, błędnik i ręce.

Mimo tych wszystkich niedogodności pirotechnik CBŚP rusza pewnie w kierunku samochodu, który eksplodował niecałą godzinę wcześniej. Brnie przez wysokie trawy, co kilka metrów przystaje, pochyla się nienaturalnie, jakby był robotem, i przyska jaskrawą, pomarańczową farbą na kępy zieleni. Wystarczy popatrzyć na jego ruchy, żeby zrozumieć, że kombinezon faktycznie swoje waży.

– Z perspektywy obserwatora wszystko wydaje się o wiele łatwiejsze, niż jest w rzeczywistości. Wystarczy spojrzeć na kołnierza kombinezonu. Jego funkcja polega na ukierunkowaniu fali uderzeniowej oraz wyłapaniu odłamków lecących w stronę szyi i głowy, musi być więc odpowiednio szeroki. Ale ma to swoje minusy, bo nie da się spojrzeć w dół. Policjant, którego właśnie obserwujemy, nie widzi, co ma pod nogami, na jakieś pół metra przed sobą. Teraz idzie po trawie, która zaczepia się o nogi. Jeśli się przewróci, nic mu się nie stanie. Ale gdyby szedł w dół pochyłości lub po schodach, musiałby bardziej uważać. Jeśli upadnie, nikt mu nie pomoże wstać – opowiada „Przemek”.

Policjant dociera do wraku, cały czas znacząc trawę farbą. Nasz rozmówca mówi dalej:

– Działamy w zespole. Każdy pełni w nim określone funkcje, choć równie dobrze to ja mógłbym dziś w kombinezonie podchodzić do tamtego wraku. Jesteśmy wszechstronnie przeszkoleni w całym zakresie tematyki, w jakiej się specjalizujemy. Jeśli jednak któryś z nas wchodzi w kombinezon do strefy zagrożonej, to pomaganie mu bez dodatkowego zabezpieczenia w postaci drugiego kombinezonu byłoby złamaniem podstawowych zasad bezpieczeństwa. Pytasz o farbę – kolega w tej chwili podszedł do wraku, sprayem zaznaczył bezpieczną drogę dojścia do strefy zero dla zespołu, który pod nadzorem naszym oraz prokuratora rozpocznie tam tzw. śledztwo powybuchowe. Jeśli okazałoby się, że kolega w kombinezonie EOD podczas swojej pracy potrzebuje dodatkowego wsparcia, to jeste-

śmy tu po to, żeby mu go udzielić. Możemy np. postać do niego robota na gąsienicach, gazomierz do badania składu powierza, rentgen do prześwietlania zawartości paczek, a nawet wyrzutnik pirotechniczny do neutralizacji niebezpiecznego przedmiotu. Prowadzimy z pirotechnikiem korespondencję radiową, odbieramy informacje. Gdyby znalazł się pod ostrzałem, to naszym zadaniem będzie zapewnić mu bezpieczeństwo. Wszyscy w tej chwili pracujemy jako zgrany zespół. On tam, w strefie zero, my tu – jako wsparcie.

Zespół Minersko-Pirotechniczny Wydziału do Zwalczania Zorganizowanej Przestępczości Kryminalnej i Aktów Terroru CBŚP to bardzo mała, za to zgrana komórka. Ciągłe w ruchu – jeśli nie są na międzynarodowych ćwiczeniach, to sami prowadzą szkolenia lub pokazy. W międzyczasie biorą udział w realnych działaniach, głównie związanych z zatrzymywaniem najgroźniejszych przestępców. Grupy przestępcze używają i będą używać ładunków wybuchowych. Część z nich eksploduje i wówczas pirotechnicy z CBŚP jako pierwsi wejdą w to miejsce. Innym razem ładunki trzeba będzie neutralizować lub rozbroić. Służba związana ze zwalczaniem terroru kryminalnego jest nieprzewidywalna, a to oni zawsze ostatecznie kontrolują sytuację. Jak wówczas, gdy zwykły mieszkaniec płockiego blokowiska wpadł na pomysł, żeby w mieszkaniu zbudować sobie bombę.

BUTELKI W LODÓWCE

– Kilka lat temu do naszego wydziału wpłynęła informacja, że pewien obywatel kupuje prekursorzy, z których można wytworzyć różnego rodzaju materiały wybuchowe, i warto to sprawdzić – wspomina pirotechnik CBŚP. – W tym miejscu należą się słowa uznania dla policjantów z Wydziału w Płocku Zarządu w Radomiu CBŚP, którzy postanowili człowieka zatrzymać, gdy ten wracał z zakupów do mieszkania. Gdyby zapukali do drzwi, prawdopodobnie podejrzewany mężczyzna otworzyłby je z wielkim hukiem. W mieszkaniu znaleziono wiele słoików z nieznaną zawartością, zrobiliśmy konsultacje.

Doradziliśmy, żeby niczego nie dotykać i najlepiej natychmiast opuścić lokal. Po przybyciu na miejsce przystąpiliśmy do przeszukiwania z wykorzystaniem urządzenia do badania substancji chemicznych.

– Gdy zajrzałem do lodówki, poczułem, jak robi mi się gorąco. Właściciel lokalu wypełnił ją dwudziestoma butelkami z płynnym materiałem wybuchowym, który już przy niewielkim wstrząsie mógł wywołać eksplozję i zniszczyć budynek – wspomina „Przemek”.





Mieszkanie było okablowane, wszystko było przygotowane do wysadzenia bloku. Zdążyli w ostatniej chwili. Potem znaleźli jeszcze czarny proch, spłonki i wiele innych substancji chemicznych, których można było użyć do produkcji materiałów wybuchowych.

Dopiero w trakcie śledztwa poznano motyw działania mieszkańca Płocka: mężczyzna nie znosił jednego ze swoich sąsiadów, choć wśród pozostałych miał opinię miłego człowieka. Postanowił, że wysadzi znienawidzonych ludzi w powietrze, tak po prostu, przez ścianę. Czy zdawał sobie sprawę z tego, że przy okazji zmiecie z powierzchni połowę wielopiętrowego bloku? Być może tak, ale nie bardzo go to interesowało.

– Zgromadzonego materiału wybuchowego było tyle, że nasze czynności wspierali funkcjonariusze Sekcji Minersko-Pirotechnicznej SPKP w Warszawie. Trzema specjalistycznymi pojazdami przewieźliśmy zabezpieczony materiał na poligon w celu wykonania eksperymentu procesowego. Oczywiście wszystkie te czynności były wykonywane po wcześniejszym ewakuowaniu kilku budynków i szkoły – opowiada „Przemek”.

BOMBA W SZYBKOWARZE

– Motywacje sprawców są ograniczone wyłącznie ich wyobraźnią. Przykład? Od pierwszych godzin braliśmy udział w głośnym medialnie śledztwie dotyczącym mężczyzny, który podłożył bombę w autobusie we Wrocławiu – wspomina pirotechnik CBŚP. – Sprawca popełnił błąd, pomylił proporcje i ładunek nie eksplodował z oczekiwaną przez niego siłą. Wykonany przez niego materiał wybuchowy, jak to określamy, spalił się wybuchowo. Bomba zbudowana z szybkaru została wyniesiona z autobusu przez kierowcę, by kilka sekund później widowiskowo spłonąć. Już po zatrzymaniu przestępcy na polecenie prokuratury prowadzącej postępowanie, wraz z innymi funkcjonariuszami uczestniczącymi w postępowaniu zrobiliśmy eksperyment procesowy i wysadziliśmy taki sam ładunek, w takim samym autobusie. Tym razem dobraliśmy proporcje tak, jak zamierzał zrobić to sprawca. Pojazd został całkowicie zniszczony i porożrywany na strzępy, z pewnością zginęliby wszyscy pasażerowie i ludzie w jego pobliżu. Okolica zostałaby posiekana szkłem i metalowymi odłamkami. Tu motywem był okup za zaprzestanie terrorystycznej aktywności. Sprawca chciał kupić sobie sportowy samochód, jednak rodzice odmówili mu wsparcia finansowego. Postanowił, że dorobi sobie jako terrorysta. Nie wyszło.

KONTROLOWANE EKSPLOZJE

Wielu policjantów prewencji brało udział w interwencjach związanych z zabezpieczeniem niewybuchów z II wojny światowej, z odnalezioną u kogoś na posesji amunicją czy niebezpieczną kolekcją militariów. Najczęściej stosowana procedura to odizolowanie otoczenia policyjną taśmą i oczekiwanie na wojskowych saperów, którzy niebezpieczny artefakt zabierają i neutralizują na poligonie. Czy to jednak zawsze jest właściwy algorytm?

– Niestety nie – odpowiada „Przemek”. – Pierwszy błąd popełniając dyżurni lub ich przełożeni nadzorujący czynności na miejscu,



Pirotechnik jaskrawą farbą oznacza ścieżkę dojścia do strefy zero

a potem jest już najczęściej za późno na ratowanie sytuacji. Jeśli mamy do czynienia z amunicją czy przedmiotami wybuchowymi pochodzenia wojskowego (granatami, minami, pociskami artyleryjskimi itp.), które zostały odnalezione w przypadkowym miejscu, np. podczas prac budowlanych, to jest to faktycznie sprawa dla wojska. Ale jeśli taka rzecz zostanie już przez kogoś zabrana do mieszkania czy domu, to robi się z tego nielegalne posiadanie amunicji, materiałów wybuchowych. Powoduje to zagrożenie dla otoczenia. Jeśli dyżurny wezwie saperów, to ci dowody w ujawnionej właśnie sprawie kryminalnej zabiorą i zniszczą. Taki kazus to właśnie sprawa dla nas. Wówczas zabezpieczamy np. taki pocisk artyleryjski i umieszczamy go w tzw. beczce, która stanowi wyposażenie naszego pojazdu. Zabezpieczony pocisk zostaje przewieziony na poligon w celu przeprowadzenia eksperymentu procesowego. Natomiast jeżeli podczas transportu na poligon dojdzie do eksplozji zabezpieczonego pocisku, to beczka zatrzyma gazy powybuchowe i odłamki. Po przyjeździe na poligon jesteśmy w stanie zabezpieczyć gazy w celu przeprowadzenia analizy, jaki materiał wybuchowy eksplodował. Odłamki dadzą nam mnóstwo danych na potrzeby prowadzonego postępowania. Prokurator będzie wiedział, czy pocisk mógł wybuchnąć, a jeśli tak, to z jakim skutkiem. Jeszcze wyjaśnię – ta beczka to po prostu pojemnik gazoszczelny, który jest umieszczony w pojeździe ciężarowym i służy do bezpiecznego transportowania różnego rodzaju materiałów i urządzeń wybuchowych.

Gdy kończymy rozmowę, policjant w kombinezonie melduje, że strefa zero, w której wybuchł samochód, jest bezpieczna. Po oznaczonej przez niego ścieżce w miejsce zdarzenia wchodzi prokurator z zespołem złożonym z dochodzeniowców i techników kryminalistyki z pobliskich jednostek Policji. Będą zbierać i zabezpieczać dowody. Na koniec „Przemek” zwraca uwagę na istotną kwestię:

– Kombinezon EOD to kombinezon antyodłamkowy, nieantywybuchowy. Grube warstwy kewlaru zatrzymują odłamki, jednak nie zredukują ciśnienia wywołanego eksplozją. Jeśli ciśnienie będzie wystarczająco potężne, kombinezon przed nim nie ochroni. Naszym priorytetem będzie więc zapobieżenie eksplozji. A jeśli do wybuchu doszło wcześniej, bierzemy udział w procesie wykryczym. Nasza wiedza pomaga udowodnić winę przestępcom i postawić ich przed sądem. Jesteśmy przecież policjantami.

TOMASZ DĄBROWSKI

zdj. Jacek Herok, Tomasz Dąbrowski



CZEŚĆ ICH PAMIĘCI!

Policjanci asp. szt. Daniel ŁUCZYŃSKI i asp. szt. Ireneusz MICHALAK z Komendy Miejskiej Policji Wrocław-Fabryczna zginęli na służbie. Niełatwo jest w takich chwilach znaleźć słowa otuchy. Pozostają wielki żal, smutek i niedowierzanie, bo przecież byli doświadczonymi, dobrymi funkcjonariuszami, i świetnymi kolegami.

Do tragicznej sytuacji doszło 1 grudnia 2023 r. tuż po godzinie 22.30 na ul. Sudeckiej we Wrocławiu. Funkcjonariusze transportowali Maksymiliana F., poszukiwanego wcześniej listem gończym. Mężczyzna do nich strzelił i zbiegł z miejsca zdarzenia. Zmarli w wyniku obrażeń postrzałowych 4 grudnia br., pozostawiając w rozpacz rodzinę i przyjaciół.

Zawsze byli otwarci na innych, gotowi do pomocy, życzliwi i uśmiechnięci.

Asp. szt. Daniel Łuczyński miał 45 lat, a w Policji służył od 19 lat, natomiast 47-letni asp. szt. Ireneusz Michalak od 26 lat.

Rodzinie, bliskim, przyjaciołom i znajomym Komendant Główny Policji gen. insp. Jarosław Szymczyk wraz z komendantem wojewódzkim Policji we Wrocławiu nadinsp. Dariuszem Wesołowskim i komendantem miejskim Policji we Wrocławiu mł. insp. Rafałem Siczkiem, z policjantami i pracownikami Policji składają wyrazy żalu i głębokiego współczucia.

Mimo że ryzyko utraty zdrowia i życia jest wpisane w policyjną służbę, gdy giną nasi koledzy, świat nam się zatrzymuje w rozpacz. We wtorek 5 grudnia br. o godz. 17.00 w całym kraju rozległ się dźwięk syren w hołdzie policjantom z Wrocławia.

I P K

45 LAT GDAŃSKIEGO SPKP

Samodzielny Pododdział Kontrterrorystyczny Policji w Gdańsku został założony w 1978 r. jako jedna z pierwszych tego typu jednostek w całym kraju.

Dzisiaj w kraju funkcjonuje 17 tego typu oddziałów, we wszystkich miastach wojewódzkich oraz w Warszawie. Kontrterroryści to elitarna jednostka Policji. Na prestiż składają się przede wszystkim duma z bardzo wymagającej służby, bycie przez cały czas w trybie alarmowym oraz zmaganie się z wyczerpującymi szkoleniami i licznymi niebezpieczeństwami.

Początek tej historii zaczyna się w latach 70. XX wieku, gdy w Europie Zachodniej znacznie wzrosły ataki terrorystyczne i najczęściej stosowaną przez nich metodą terrorystyczną było uprowadzanie samolotów pasażerskich. Stąd też ówczesne władze uznały, że również w Polsce jest konieczność utworzenia własnych jednostek wyspecjalizowanych do zwalczania terroryzmu. To właśnie ochrona bezpieczeństwa na pokładach samolotów Polskich Linii Lotniczych LOT stanowiła jedno z głównych zadań polskich kontrterrorystów w pierwszych latach ich działalności.

W 2000 r. gdański Pododdział Antyterrorystyczny został wydzielony ze struktur oddziału prewencji i przekształcony w Samodzielny Pododdział Antyterrorystyczny Policji w Gdańsku. W 2019 r.

zmieniła się nazwa – z antyterrorystów na kontrterrorystów.

Funkcjonariusze gdańskiej jednostki w trakcie służby przechodzą wiele specjalistycznych szkoleń i kursów, takich jak m.in. kurs spadochronowy, pletwonurkowy, działań taktyczno-bojowych, alpinistyki górskiej, ratownictwa medycznego i morskiego, szkolenie snajperskie.

Cykl szkolenia praktycznego jest uzupełniany szkoleniem teoretycznym obejmującym zagadnienia praktyki policyjno-prawnej, podstawy psychologii, zapoznanie z nowymi rodzajami uzbrojenia i wyposażenia.

Od 2001 r. nową jakością w działalności gdańskich kontrterrorystów stanowią morskie działania specjalne. W ciągu wielu lat służby funkcjonariusze brali udział w licznych działaniach: zatrzymywali członków zorganizowanych grup przestępczych, odbijali osoby porwane dla okupu, zabezpieczali wizyty najważniejszych osób w randze prezydentów, premierów oraz koronowanych głów państw. To oni w 2013 r. zatrzymali m.in. Samirę S. podejrzanego o zabójstwo trzyosobowej rodziny z Gdańska.



I P K

CZŁOWIEK NA POMNIKU



Policyjnych negocjatorów rzadko widać podczas pracy. 14 października 2023 r. zobaczyła ich cała Polska, a za sprawą reporterki zagranicznej stacji telewizyjnej być może nawet cały świat. Rankiem na pomnik Ofiar Tragedii Smoleńskiej 2010 roku na placu Piłsudskiego w Warszawie wtargnął mężczyzna. Twierdził, że ma ze sobą bombę.

Następnego dnia miały być wybory parlamentarne. Obowiązywała cisza wyborcza...

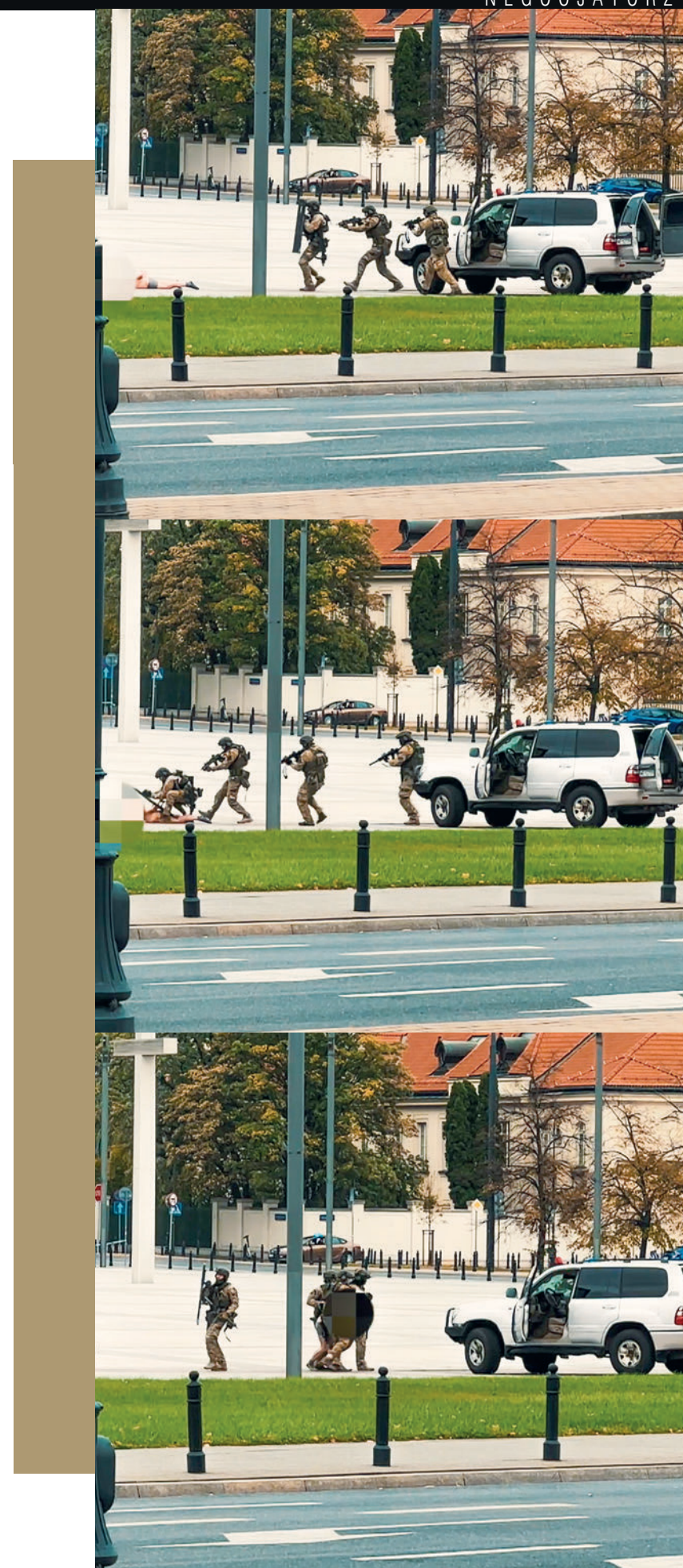
PORANEK

– W większości byliśmy w domach bądź na zakupach – mówi A., szef nieetatowego zespołu negocjatorów Komendy Stołecznej Policji. – Dostaję telefon ze Stołecznego Stanowiska Kierowania, że jest potrzeba natychmiastowego skierowania zespołu negocjacyjnego do zdarzenia na pl. Piłsudskiego. Co się dzieje? „Mężczyzna wtargnął na pomnik i grozi, że zdetonuje bombę, którą ma ze sobą”. Natychmiast dzwonię do negocjatorów KSP i informuję, co się dzieje.

Informacja o zagrożeniu trafia także do Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA”, w którym jest etatowa Sekcja Negocjacji. Stąd też wyruszają na miejsce działań negocjatorzy policyjni służby kontrterrorystycznej (NPSKT).

– Z żoną postanowiliśmy z rana wybrać się na zakupy, by zdążyć przed kolejkami – mówi D. – Patrzę, dzwoni A. Sam do siebie mówię, że skoro coś chce o tej porze, to jest ciekawie. „Mężczyzna stoi na pomniku, chce się wysadzić”. Okej... Żonie powiedziałem tylko, że zakupy dokończymy trochę później, a że sklep mamy niedaleko domu, by wrócić autobusem. Wsiadłem do samochodu i pojechałem na miejsce zdarzenia.

W około pół godziny zebrał się cały zespół. Jak zawsze w takich sytuacjach odbywa się szybka narada pod kątem podziału ról w zespole, który musi



liczyć minimum trzy osoby, ale teraz jest liczniejszy i wzmocniony przez negocjatorów z CPKP „BOA”. Pada pytanie, kto chce być „jedyńką”, czyli negocjatorem bezpośrednio rozmawiającym z osobą na pomniku. Zgłasza się D. „Na pewno?” – dopytuje się A. „Na pewno” – odpowiada D.

– To musi być ten dzień, przekonanie, że jest się w stanie to udźwignąć – mówi D., czyli „Jedyńka”.

Na miejsce przybywa dowódca Samodzielnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji w Warszawie. To on będzie kierował działaniami i podejmował kluczowe decyzje. W oczekiwaniu na zebranie wszystkich tzw. komponentów, m.in. na przyjazd lekkiego transportera opancerzonego TUR, cały teren pl. Piłsudskiego i jego bezpośrednie otoczenie zostają zabezpieczone przez policjantów oddziałów prewencji, służb patrolowych i nie tylko. W tym momencie na pl. Piłsudskiego przebywa tylko mężczyzna stojący na pomniku.

Przyjeżdża TUR. Dowódca przeprowadza instruktarz bezpieczeństwa. Każdy negocjator zakłada kamizelkę kuloodporną i hełm kevlarowy.

Zespół zbiera niezbędne informacje – jak mężczyzna dostał się na pomnik, jak się zachowywał, o tym, że krzyczał do policjantów, by się odsunęli, bo chce tylko negocjatorów, a wszystkich innych wysadzi w powietrze.

POŁUDNIE

Dowódca wyznacza cel działań: „Rozwiązać tę sytuację jak najbezpieczniej”. Zespół buduje rozwiązania negocjacyjne dla „jedyńki”, która będzie cały czas w TUR-ze. „Jedyńka” ma najważniejsze zadanie, bo musi nawiązać kontakt z osobą i jest ryzyko, że będzie musiała wyjść z pojazdu. W pojeździe nie może być jedynym negocjatorem, dlatego wspiera go „dwójka”, która podrzuca najważniejsze informacje zebrane przez pozostałych, kolejne tematy do rozmowy, tzw. wędki. Czasami negocjacje trwają 15 minut, ale bywa, że nawet wiele godzin bez przerwy.

– W tym przypadku nie było wielu tematów do rozmów, bo sprawca sytuacji kryzysowej miał swoje żądania. Chciał mieć media, wygłosić przemówienie, które sobie przygotował, i tak naprawdę cała rozmowa toczyła się wokół tych żądań – mówi A.

2003
2023

Do każdego rozważania są potrzebne podstawy pojęciowe traktowane jako źródłowe i uniwersalne. Przez ostatni rok w każdym numerze „Gazety Policyjnej” przytaczaliśmy definicje dotyczące zasad i norm etycznych opracowane przez sieć pełnomocników ds. ochrony praw człowieka w Policji. Ten skondensowany słowniczek etyczny przypominał ważne w codziennej służbie policjanta terminy.

W PIGUŁCE

Wielokulturowość – to otwartość na rozmaite kultury. W praktyce wielokulturowość to model, którego założeniem jest współistnienie obok siebie grup społecznych o różnym pochodzeniu, wyznaniach, poglądach i sposobie życia¹.

Wykluczenie społeczne – określa sytuację, w której dana jednostka będąca członkiem społeczeństwa nie może normalnie uczestniczyć w działaniach obywateli tego społeczeństwa, przy czym ograniczenie to nie wynika z jej wewnętrznych przekonań wykluczonej jednostki, ale znajduje się poza jej kontrolą. Wykluczenie społeczne jest zjawiskiem wielowymiarowym i w praktyce oznacza niemożność uczestnictwa zarówno w życiu gospodarczym, politycznym, jak i kulturowym, w wyniku braku dostępu do zasobów, dóbr i instytucji, ograniczenia praw społecznych oraz deprywacji potrzeb. Grupami społecznymi najbardziej narażonymi na wykluczenie społeczne są: osoby z niepełnosprawnościami, osoby chore psychicznie, uzależnione, długotrwale bezrobotne, opuszczające zakłady karne i poprawcze, kobiety samotnie wychowujące dzieci, ofiary patologii życia rodzinnego, osoby o niskich kwalifikacjach zawodowych, osoby starsze, samotne, bezdomni, dzieci i młodzież ze środowisk zaniedbanych oraz wychowujące się poza rodziną, osoby będące imigrantami oraz członkami mniejszości narodowych².

Wypalenie zawodowe – najczęściej opisuje się jako stan wyczerpania cielesnego, duchowego lub uczuciowego. Proces ten zaczyna się bardzo powoli i niezauważalnie, a ujawnia się nagle i z dużą siłą. Objawy mają ogromny wpływ na życie zawodowe, czas wolny od pracy, relacje ze znajomymi, związki partnerskie i funkcjonowanie jednostki w rodzinie. Często towarzyszą im awersja i myśli oraz zachowania ucieczkowe. Wypalenie jest rezultatem długotrwałego lub powtarzającego się obciążenia w wyniku długoletniej intensywnej pracy dla innych ludzi³.

Przerzewienie – jest przeciwieństwem innego syndromu, będącego rezultatem chronicznego stresu, a mianowicie wypalenia zawodowego. O ile wypalenie wynika z nadmiernego zużycia sił i wyczerpania, o tyle przyczyną przerzewienia jest niemożność „bycia w pełni”. Jest więc skutkiem niedostatecznego wykorzystania własnej energii i możliwości⁴.

Mizoginizm (mizoginia) – to chorobliwa niechęć do kobiet. W 95 proc. przypadków dotyczy mężczyzn, jednak pozostałe 5 proc. to kobiety, które czują nieodpartą nienawiść do przedstawicieli własnej płci⁵.

Seksizm (z ang. sexism) – przekonanie o biologicznej, intelektualnej i/lub moralnej – naturalnej lub ustanowionej – wyższości jednej płci nad drugą. Przekonanie o wynikającej z tej hierarchii zasadności nierównego traktowania osób różnych płci; uprzedzenie i/lub dyskryminacja ze względu na płeć⁶.

Prawa człowieka – to podstawowe normy przysługujące każdemu z nas, wynikające z samego faktu bycia człowiekiem, np. prawo do życia, wolność słowa, zrzeszania się czy prawo do edukacji. Źródłem wszystkich praw i wolności jest godność każdego człowieka. Prawa człowieka mają charakter:

- powszechny – są takie same dla każdego człowieka, niezależnie od wyznawanych wartości, poglądów czy religii;
- przyrodzony – istnieją niezależnie od woli władzy czy przepisów prawa, państwo jedynie tworzy system ich ochrony;
- niezbywalny – żadna władza nie może nam ich odebrać, nie można się ich zrzec;
- nienaruszalny – istnieją niezależnie od władzy i nie mogą być przez nią dowolnie regulowane;
- naturalny – posiadamy je z racji godności osobowej, człowieczeństwa, a nie z powodu czyjejś decyzji czy nadania;
- niepodzielny – wszystkie stanowią integralną i współzależną całość.

Podmiotem praw człowieka jest zazwyczaj jednostka, a nie grupa (prawa indywidualne). Dają one możliwość korzystania z wszelkich innych praw (prawa podstawowe), dlatego ich przestrzeganie powinno być gwarantowane i chronione przez państwo. Prawa człowieka dzielimy także na:

- prawa (prawa pozytywne) – władza ma obowiązek podjęcia działania na rzecz jednostki, a jednostka ma prawo żądać przysługujących jej praw;
- wolności (prawa negatywne) – obowiązek powstrzymywania się władzy od działań w określonych obszarach naszego życia. Prawa człowieka mogą być ograniczane tylko w ściśle określonych sytuacjach, definiowanych zwykle w dokumentach międzynarodowych lub konstytucjach państw (np. ze względu na ochronę określonych wartości albo zagrożenia, np. wojnę). Istnieją jednak prawa, które są prawami absolutnymi i nie można ich ograniczyć w żadnym przypadku. Jest to wolność od tortur i wolność od niewolnictwa⁷.

oprac. pełnomocnicy ds. ochrony praw człowieka

– Mówił, że chce złamać ciszę wyborczą i zgłosić przestępstwo w sposób medialny – mówi „dwójka”.
– To był jego cel.
– Szybko się zorientowaliśmy, że mężczyzna naprawdę dobrze się przygotował do swojej akcji. Wiedział, że na miejsce mogą przybyć negocjatorzy policyjni i że to oni będą dla niego najlepszym łącznikiem, dzięki któremu może udać mu się osiągnąć zamierzony cel

niem jego tożsamości. Zresztą w tym momencie nie było to tak bardzo istotne, bo wiedzieli tyle, ile potrzebowali.

Informacja o mężczyźnie stojącym na pomniku szybko trafiła do mediów i została opublikowana.

– Wiele razy znalazłem się w sytuacji, gdy nawiązałem z kimś rozmowę, a po chwili wokół mnie był gęszcz kamer i mikrofonów. Nauczyłem się pracować ze świadomością, że to, co robię, jest obserwowane. Koncentruję się na rozmowie i rozmówcy. Reszta mnie nie obchodzi, także nie czułem dodatkowej presji – mówi D.

Po około trzech godzinach od wtargnięcia mężczyzny na pomnik negocjatorom udaje się go nakłonić, by dobrowolnie z niego zszedł.

– Dokładnie z nim omówiliśmy, jak to wszystko będzie przebiegało i że musi się dostosować, bo mamy takie, a nie inne procedury – mówi szef, A.

Na nagraniach widać, że mężczyzna ostrożnie zszedł z pomnika, odłożył wszystko, co ze sobą przyniósł, i rozebrał się do samych slipów. Wtedy za osłoną tarczy balistycznej podeszli do niego policjanci służby kontrterrorystycznej i go zatrzymali.

WIECZÓR

Praca policyjnych negocjatorów 14 października nie skończyła się na pl. Piłsudskiego w momencie zatrzymania mężczyzny. Potem musieli jeszcze sporządzić dokumentację i razem usiąść, by omówić wszystko, co się tego dnia wydarzyło. Z jednej strony jest to wspólna analiza przeprowadzonych negocjacji, a z drugiej – forma rozładowania emocji, by bezpiecznie wrócić do swoich rodzin i móc normalnie funkcjonować.

– Po wszystkich wróciłem do domu, podziękowałem swojej żonie za wsparcie i wyrozumiałość – podsumowuje „jedynek”, D. – Mam wielką osobistą satysfakcję i bezcenne doświadczenie zawodowe po swojej stronie.

– Nie był to człowiek, którego znaliśmy wcześniej, a jaki będzie ciąg dalszy tej sprawy, tego nie wiemy. Zrobiliśmy to, co do nas należało. Naszym wielkim sukcesem było to, że nikomu nic się nie stało, także sprawcy – mówi szef, A. – Czy to będzie mężczyzna na pomniku z bombą, czy ktoś inny w kryzysie i będzie chciał odebrać sobie życie, zależy nam na tym, żeby to życie uratować, bo PO PIERWSZE, CZŁOWIEK.

ANDRZEJ CHYLIŃSKI



– mówi A. – Niczego jednak nie mogliśmy być pewni, zawsze trzymamy się żelaznej zasady ograniczonego zaufania. Bywa tak, że człowiek znajdujący się w kryzysie jest kontaktowy, sprawia wrażenie, że chce porozmawiać, a w pewnym momencie odbiera sobie i innym to, co jest najcenniejsze. Życie...

Dlaczego mężczyzna wybrał taki punkt? Bo wiedział, że tam zaistnieje. Chciał kamer, mikrofonów i żeby transmisja była na żywo, w najbardziej znanych stacjach telewizyjnych.

Mężczyzna w jednej ręce trzymał przedmiot, który mógł być detonatorem, a w drugiej telefon, przez który z kimś się komunikował. Ponieważ twarz miał w znacznej części zasłoniętą kominem i deklarował, że chce pozostać anonimowy, negocjatorzy mieli problem z ustale-

rej KCH

¹ Po pierwsze człowiek. Działania antydyskryminacyjne w jednostkach Policji. Praktyczny poradnik, pod red. K. Łaskiewicz, Warszawa 2013, s. 143.

² Tamże.

³ Tamże.

⁴ <https://rynekpracy.pl/informacje-prasowe/przerzewienie-nie-nowa-choroba-zawodowa>.

⁵ <https://www.medonet.pl/zdrowie/mizoginizm>.

⁶ Uniwersalny słownik języka polskiego, pod red. S. Dubisza, t. 3, Warszawa 2003, s. 1391.

⁷ <https://www.amnesty.org.pl/zglebiaj-wiedze/prawa-czlowieka/>.



Na 20-lecie obowiązywania „Zasad etyki zawodowej policjanta” zaplanowano 20 zadań, które były realizowane przez cały bieżący rok, a których cel stanowiło zwrócenie uwagi środowiska na zapisane w zarządzeniu nr 805 normy i powinności. Rok pod znakiem etyki bardzo szybko minął, obfitując w liczne rozmowy.

JUBILEUSZOWY ROK ROZMÓW



Działania skupiały uwagę na istocie zasad etyki zawodowej, w wielu jej wymiarach społeczno-zawodowych, przez skierowanie ich do policjantów i policjantek z różnym stażem zawodowym oraz mających różne doświadczenie zawodowe. Dodatkową wartością zaprogramowanych obchodów 20-lecia zasad etyki było to, że zdaniem realizatorów bardziej sprawdziły się krótkie formuły zadaniowe i być może są one bardziej efektywne niż długofalowe strategie działań na rzecz ochrony praw człowieka i przestrzegania zasad etyki zawodowej w Policji – mówi mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz, pełnomocnik KGP ds. ochrony praw człowieka, główny pomysłodawca przedsięwzięcia.

Dwudziesta rocznica wejścia w życie tego aktu prawnego, którego historia tworzenia połączyła – zarówno w kompromisach, jak i sporach – istotną część środowiska policyjnego (i tak jest w sumie do dziś), przypada na 31 grudnia 2023 r. Wprowadzenie zarządzenia pozwoliło na to, by Policja stała się beneficjentem wielu przyjętych w przedmiotowym akcie rozwiązań o charakterze deontologicznym.

WAŻNE DYSKUSJE

W ramach jubileuszowych obchodów odbyło się kilka ważnych konferencji i seminariów podejmujących temat aktualności zasad etyki zawodowej policjanta. Pierwszą konferencję zorganizowano 5 lipca br. w Akademii Policji w Szczytnie. Jej celem było wzmocnienie kultury uczciwości oraz przestrzegania zasad etyki zawodowej w policyjnym środowisku akademickim.

Od 27 do 28 września br. w Katowicach odbyło się I ogólnopolskie seminarium eksperckie poświęcone za-

gadnieniom podejmowania interwencji policyjnych wobec osób pod działaniem środków psychoaktywnych, z zaburzeniami psychicznymi oraz metodologii postępowania z takimi osobami („Gazeta Policyjna” 2023, nr 11). Seminarium, oprócz rozmów eksperckich, miało również charakter warsztatowy. Uczestniczyli w niej m.in. pracownicy Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, którzy zapoznali się z metodami i procedurami stosowanymi przez policjantów podczas interwencji.

Z kolei 10 października br. funkcjonariusze rozmawiali nad aktualnością i funkcjonalnością zarządzenia nr 805 KGP z 31 grudnia 2003 r., starając się skonstruować wnioski i rekomendacje.

„Czy jestem etyczny? Spójrzmy w siebie” to mocny tytuł konferencji eksperckiej, która odbyła się 4 listopada br. w KWP w Łodzi. Wśród prelegentów, oprócz oczywiście policjantów, byli Katarzyna Dacyszyn, autorka książki „Kobieta z blizną”, która podzieliła się swoimi życiowymi doświadczeniami, gdy została oblana kwasem siarkowym przez stalkera, i Mikołaj Mądryk, raper, poeta i filozof, który opowiedział o zasadach panujących w wykonywanym przez niego zawodzie i wykonał freestyle o policyjnej etyce. Konferencja była skierowana do kadry kierowniczej łódzkiego garnizonu oraz słuchaczy Ośrodka Szkolenia Policji w Łodzi zs. w Sieradzu. Organizatorom zależało, by te dwie grupy policjantów mogły poznać swoje punkty widzenia na wyzwania etyczne i przez dobór tematów zbliżyć się do siebie. Nawet scenografia auli KWP w Łodzi została tak przygotowana, żeby wyjść ze standardowego umieszczenia stołu konferencyj-

nego typu *ex cathedra* i postawić go między uczestnikami konferencji. Wydarzeniu towarzyszyły muzyka i gra świateł, co wzmocniło przekazy panelistów i zamieniło konferencję w miejsce, w którym faktycznie można było się zatrzymać i zająć nie tylko w policyjną wersję siebie.

Każde z tych spotkań obfitowało w wiele gorących dyskusji, ponieważ etyka to zbiór nie tylko zasad i powinności, zajmujących jedno z najważniejszych miejsc w codziennej służbie, ale też wiele składowych niezapisanych normatywnie. To przede wszystkim cały system wartości moralnych, zarówno indywidualnych, jak i społecznych. A to pozostawia wiele pola do przemyśleń i interpretacji.

NETYKIETA I PORADNIK METODYCZNY

Po wielu latach udało się też opracować wytyczne korzystania przez policjantów z internetu w sposób etyczny. Posłużą one jako materiał szkoleniowy – mówi mł. insp. Krzysztof Łaskiewicz, koordynujący tegoroczne obchody jubileuszowe. Zalecenia zawarte w 29 punktach mają na celu wsparcie policjantów we właściwym rozumieniu aktywności w internecie oraz kształtowanie w tym zakresie pożądanego postaw i zachowań z uwzględnieniem zasad etyki zawodowej oraz norm współżycia społecznego. Co ważne, powinności te obejmują aktywność w internecie również poza służbą, gdy korzysta się z prywatnych urządzeń.

Sztandarowym zadaniem było również opracowanie „Przewodnika metodycznego nauczania etyki zawodowej Policjanta”. Materiał spotkał się z dużym zainteresowaniem.

POZA SŁUŻBĄ? I RAZEM Z PRACOWNIKAMI POLICJI

Podczas seminarium nt. aktualności i funkcjonalności zarządzenia nr 805 funkcjonariusze zastanawiali się nad potrzebą zmian w zapisach zarządzenia. Ogólna konkluzja poseminaryjna była taka, że mimo upływu lat „Zasady etyki zawodowej policjanta” dobrze spełniają swoje zadanie. Są narzędziem prawno-edukacyjnym zakorzenionym i utrwalconym w pragmatyce służbowej i orzecznictwie sądowym. A zmiany, które w przyszłości należałoby wprowadzić, miałyby charakter porządkujący i systematyzujący. Dużo czasu w dyskusji poświęcono wątpliwościom, które w ciągu tych 20 lat cyklicznie się pojawiały, czyli czy wszystkie zasady etyki obowiązują policjantów również poza służbą. Porównano ten wątek z pragmatykami innych formacji mundurowych. W rekomendacjach zaproponowano, by do § 1 i § 23 włączyć zdanie: zarówno w czasie służby, jak i poza nią. Wynikało to z tego, że jednak istota zasad w indywidualnie badanych przypadkach pozwala sięgać do procedury dyscyplinarnej lub stosowania innych form oddziaływania edukacyjno-wychowawczego, mimo opinii prawnej KGP z 2007 r. w tym zakresie o wyłączeniu stosowania zasad wobec policjanta będącego poza służbą.

Ważnym tematem poruszonym podczas tego spotkania było również uwzględnienie pracowników Policji w zasadach etyki zawodowej jako podmiotów ochrony przed niewłaściwymi zachowaniami policjantów, zapisane *expressis verbis*. Bez głosów sprzeciwu uznano, że należy wprowadzić do zarządzenia zmianę, która jako podmiot ochrony i wsparcia ze strony przełożonych włączy pracowników Policji. Korekta sprowadzi się do zamiany relacji „przełożonych wobec policjantów” na „przełożonych wobec podwładnych”. Zmiana pozwoli na literalne uznanie standardu równego traktowania w kierowaniu wszystkimi osobami zatrudnionymi w Policji, bez względu na ich status. Propozycja ta zostanie opracowana po przeprowadzeniu dalszych analiz i dyskusji środowiskowych.

Pojawiła się również koncepcja, aby w przyszłości rozważyć przeprowadzenie badań ewaluacyjnych zarządzenia przez cywilny podmiot badawczy i od wyników badań uzależnić potrzebę zmian.

Ten jubileuszowy rok pokazał, że problematyka związana z określeniem i stosowaniem katalogu zasad etyki zawodowej policjantów jest rozległa i dosyć skomplikowana. Potwierdził też potrzebę cyklicznej wymiany poglądów i wypracowywania optymalnego podejścia do metodyki posługiwania się etyką zawodową, z uwzględnieniem służebnej roli policjantów wobec społeczeństwa, które dzisiaj oczekuje wysokiego poziomu moralności i praworządności, a jednocześnie kontroluje i szybko ocenia każde niewłaściwe zachowanie.

IZABELA PAJDAŁA



QR kod
do podcastu

ROBIĘ, CO DO MNIE NALEŻY

– asp. *MARCIN USZYŃSKI*

katywnym, oddanym służbie, z dobrym rozpoznaniem terenowym i osobowym zjawisk i zdarzeń. Bardzo profesjonalnie podchodzi do swoich obowiązków służbowych. Ma bardzo dobry kontakt z ludźmi, to trzeba podkreślić – mówi o laureacie insp. Łukasz Głowacki, komendant powiatowy Policji w Siemiatyczach.

ZAANGAŻOWANY

Zgłoszenia kandydatów do konkursu to chyba najwdzięczniejsza forma powiedzenia „dziękuję” za zatrzymanie się, wysłuchanie i pomoc, nieraz najważniejszą, bo ratującą życie i zapewniającą bezpieczny dach nad głową. Marcin Uszyński jest już trzecim laureatem zgłoszonym przez ostatnie szesnaście lat w konkursie „Policjant, który mi pomógł” z siemiatyckiej jednostki. Ale jak sam podkreśla: – Nie służymy dla wdzięczności. Robimy, co do nas należy, nie oczekując, że ktoś nam podziękuje czy zgłosi nas do konkursów, chociaż jest to oczywiście bardzo miłe i motywujące. Po to służymy, żeby pomagać.

Wszystkich laureatów pytam zawsze o cechy osobowościowe, które są ważne podczas ich codziennej służby. Najczęściej mówią o dużej empatii jako podstawowej i dominującej wartości. Marcin Uszyński dodaje jeszcze bezwzględnie umiejętność spokojnego, uważnego słuchania i wyostrzony zmysł obserwacji. – Trzeba obserwować mowę ciała rozmówcy, tembr głosu i oczy. To często widać, czy dana osoba jest wiarygodna. Wiele razy zdarzyło mi się, że osoba doznająca przemocy starała się sprawiać inne wrażenie, bo np. była zastraszona i się bała. Trzeba po prostu uważnie patrzeć i słuchać.

Rejon siemiatycki to strefa, która po wybuchu wojny Rosji z Ukrainą była miejscem, gdzie uciekający przed konfliktem ludzie znajdowali schronienie. Nie zabrakło i w takiej sytuacji policjantów. – Dużo więcej pracy wówczas było, wiele spotkań profilaktycznych i integracyjnych robiliśmy razem z samorządem i ośrodkiem kultury, na które były zapraszane osoby z Ukrainy. Przy wspólnym gotowaniu omawialiśmy różne problemy. Dla nas, z racji tego, że dbamy o bezpieczeństwo, to była świetna okazja, żeby przekazać informacje, gdzie i do kogo mogą się zwrócić o pomoc – mówi dzielnicowy i dodaje, że ma jeszcze wiele pomysłów do zrealizowania, m.in. dla dzieciaków pod kątem profilaktyki. – Chodzę, drepczę po różnych miejscach, żeby zorganizować a to jakiś konkurs, a to spotkanie. Chce mi się jeszcze coś zrobić.

W wolnych chwilach Marcin Uszyński lubi wędkować i zajmować się motoryzacją. Ale najważniejsza, jak podkreśla, jest rodzina, której stara się poświęcać jak najwięcej czasu.

IZABELA PAJDAŁA

NOWY OFICER ŁĄCZNIKOWY WE FRANCJI

Komisarz Renata Graf z KWP we Wrocławiu została nowym oficerem łącznikowym polskiej Policji w Republice Francuskiej. Zastąpiła na stanowisku podinsp. Piotra Szczepańskiego. Swoje obowiązki w randze radcy Ambasady RP w Paryżu objęła 26 października 2023 r.

Nowa oficer łącznikowa we Francji służbę w Policji zaczęła w 2000 r. w komisariacie wodnym w stolicy Dolnego Śląska. Po trzech latach przeszła do Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą KWP we Wrocławiu, gdzie służyła do czasu wyjazdu na placówkę, ostatnio jako kierownik Sekcji do spraw Odzyskiwania Mienia.

Francja jest jednym z jedenastu krajów świata, gdzie polska Policja ma swoich oficerów łącznikowych.

zdj. BMWP

Na podstawie analizy, którą Biuro Międzynarodowej Współpracy Policji KGP przeprowadziło z uwzględnieniem zadań i potrzeb komend wojewódzkich, CBŚP oraz biur komendy głównej, zajmujących się sprawami kryminalnymi, zaplanowano w przyszłym roku rozszerzenie sieci oficerów łącznikowych o kolejne kraje. Będą to: Czechy, Chorwacja, Litwa i Niemcy. Od 1 stycznia 2024 r. ulega natomiast likwidacji stanowisko oficera łącznikowego polskiej Policji w Moskwie.



P. O S T.

REKLAMA

POROZUMIENIE Z WOT - e m

17 listopada br. w Komendzie Głównej Policji zostało podpisane porozumienie o współpracy między Komendantem Głównym Policji gen. insp. Jarosławem Szymczykiem a czasowo pełniącym obowiązki dowódcy Wojsk Obrony Terytorialnej gen. bryg. Krzysztofem Stańczykiem.

Podpisane porozumienie ma na celu zapewnienie skutecznej i sprawnej współpracy oraz określa jej zakres i formy. Pierwsze porozumienie zostało podpisane 5 lutego br. w Dowództwie Wojsk Obrony Terytorialnej w Zegrzu. Komendant Główny Policji, dowódca WOT-u oraz komendant główny Państwowej Straży Pożarnej podpisali porozumienie o współpracy w zakresie zarządzania kryzysowego, ratowania życia ludzkiego i poszukiwania osób zaginionych oraz w zakresie działalności szkoleniowej. Zawarte porozumienie wpłynie przede wszystkim na poprawę skuteczności prowadzenia wspólnych działań, wzmacniając tym samym zdolności obronne RP.



zdj. Grzegorz Utnik

A . C H .

„(...) Dzięki postawie Pana Dzielnicowego ja i moje dzieci mamy gdzie mieszkać i w końcu możemy spokojnie żyć (...). Nie zważając na to, że naraża swoje własne życie, ratował życie, cały dobytek mój i moich dzieci (...)” – napisała mieszkanka Drohiczyzna w zgłoszeniu asp. Marcina Uszyńskiego do XVI edycji Ogólnopolskiego Konkursu „Policjant, który mi pomógł”.

Zgłoszenie dotyczyło mężczyzny, który miał zakaz zbliżania się do rodziny i chciał podpalić budynek, w którym najprawdopodobniej było dziecko. – Gdy zajechałem pod dom, nie było widać, co może mnie czekać. Nie było dymu ani pożaru. Nikogo też nie było wokół domu. Gdy zajrzałem przez okno, zobaczyłem płomienie – opowiada o tej interwencji asp. Marcin Uszyński. Wybił okno gaśnicą z radiowozu, wszedł do środka i zaczął gasić płomienie. Mężczyzna, który był pod wpływem alkoholu, rozlał benzynę w domu i podpalił. Chciał popełnić samobójstwo. – Udało mi się go obezwładnić i wyprowadzić. Sprawdziłem, dziecko zdążyło uciec chwilę wcześniej – mówi drohiczyński dzielnicowy, który za tę interwencję został również we wrześniu 2023 r. odznaczony medalem im. podkom. Policji Andrzeja Struja, przyznawanym za ratowanie życia lub zdrowia ludzkiego albo mienia z narażeniem własnego życia lub zdrowia.

– Byłem zaskoczony i nie spodziewałem się, że zostanę zgłoszony. Analizując już po fakcie, to człowiek myśli, że mogło się to inaczej skończyć. Wtedy się nie zastanawiałem, trzeba było działać, to działałem – mówi laureat konkursu.

SZCZERY I KOMUNIKATYWNY

Starszy dzielnicowy asp. Marcin Uszyński w Policji służy od 2013 r. Wcześniej ukończył studia magisterskie o kierunku wychowanie obronne z problematyką przestępczości. – Policja była więc konsekwencją w wyborach i zainteresowaniach – mówi z uśmiechem. Jako dzielnicowy pracuje od 2018 r., przy czym na początku miał przydzielony mniejszy rejon w gminie Perlejewo. Z czasem został przeniesiony na większy i bardziej wymagający teren. Urokliwy rejon obejmuje obszar miasta i gminy Drohiczyń, tj. 37 miejscowości i sołectw zamieszkałych przez ok. 7000 mieszkańców. Można powiedzieć, że w całej komendzie powiatowej jest to największy rejon. Najwięcej, jak chyba wszędzie w pracy dzielnicowych, jest do rozwiązywania problemów lokalnej społeczności pod kątem sprzeczek sąsiedzkich i przemocy domowej. – Lubię tę pracę, spełniam się w niej – podkreśla Marcin Uszyński.

– W codziennej służbie wyróżnia go przede wszystkim takie szczere i rzetelne podejście do ludzi. Jest funkcjonariuszem bardzo komuni-

zdj. autor



Kamil pedantycznie dba o swoje jednoślady

PASJA DODAJE SKRZYDEŁ

Zdarza nam się ustyszeć – chcesz się odstresować, znajdź sobie hobby, miej pasję. Ale skąd się biorą pasje? Czy pasją można samemu się zarazić, czy bardziej ktoś musi ją w nas zaszczyć? Jak rozpoznać, że to już? Czy wielogodzinne siedzenie w warsztacie przy składaniu zabytkowego motocykla, pieczołowite poszukiwanie detali do starego pojazdu albo postawienie motorowerów w salonie można nazwać pasją? Chyba już tak.

Ostatni miesiąc roku bywa nostalgiczny. Myślimy już o choince i prezentach od mikołaja lub wspominamy wakacyjne przyjemności. Myślimy o mijającym roku, analizując, ile przyniósł dobrego albo jak wiele stresu. Budujemy powoli plany na przyszły rok. Są jednak tacy, którzy nie mają wątpliwości, czym zajmą się w przyszłości. Nie martwią się o swój poziom stresu. Kieruje nimi pasja, która zajmuje miejsce w głowie i wyznacza kierunki działania. Bohaterowie tego materiału są pasjonatami i policjantami. Nie opowiadają o trudach służby w Policji, ale o radości płynącej z pasji właśnie. Niech tłem będą pojazdy, które można nazwać legendami polskiej motoryzacji.

MOTORYNKA NA STRYCHU I W SALONIE

W domu Rychlików żona postanowiła, że trzy romety staną w salonie, na honorowym miejscu, będąc reprezentantami pasji. Sebastian zaś trzyma motorower dla córki z nadzieją, że zarazi ją pasją do motoryzacji, a Kamil pedantycznie dba o motorynkę, która jest symbolem przebudzenia w nim pasji do restaurowania starych jednośladów.

Asp. Kamil Biaduń z Wydziału Ruchu Drogowego KWP w Lublinie zawsze miał przy sobie jakiś motocykl. Jeszcze jako nastolatek jeździł rometem oga-rem 200.

– Ogar był nieznośny – wspomina. – Bywało, że rano gdzieś pojechałem, a wieczorem musiałem pchać go do domu. Jeśli chciałem jeździć, musiałem sam go naprawiać. Ale się nie zraziłem i wówczas nauczyłem się mechaniki.

Frajda z jazdy znaczyła więcej niż niedogodności z naprawą. Kilka lat później Kamil jeździł hondą o pojemności 125 cm³ i pracował w salonie motocyklowym. Świetne miejsce dla chłopaka lubiącego motocykle. Nie tylko



robisz to, co lubisz, ale poznajesz też ciekawych i często zakręconych ludzi. W tym czasie poznał kilku policjantów, bo w salonie były serwisowane motocykle lubelskiej drogówki. Kamil zaczął myśleć o wstąpieniu do służby właśnie dzięki policyjnym motocyklom. Obecnie jako funkcjonariusz zajmuje się pilotażami osób VIP w województwie lubelskim. Wróćmy jednak do restaurowania motocykli.

– Wszystko zaczęło się od zielonej motorynki. Leżała w częściach u szwagra na strychu. Dał mi ją za przysługę. Na niej uczyłem się odbudowy i dzięki temu poznawałem innych pasjonatów. Drugą ramę kupiłem od kolekcjonera z podlaskiego, który ma z 80 motorynek. Teraz widzę, jakie błędy popełniłem przy odbudowie, ale nie chcę ich poprawiać. Ten mały romet jest kamieniem milowym, który zapoczątkował moją pasję. To część mojej historii.

Potem poszło szybko. W pandemii wielu nie potrafiło wysiedzieć w domu, ale nie Kamil. W tym czasie odrestaurował motocykl WFM z 1963 r. z unikatowym silnikiem S34. Długo mógłby opowiadać o każdej godzinie spędzonej w garażu, przy każdym z projektów. Bywało, że pracował tam po 10–12 godzin dziennie. Niestety WFM-ka musiała zostać sprzedana, aby zrobić miejsce i pomóc w zdobyciu funduszy na kolejny motocykl. Zanim Kamil ruszy z odnową, poznaje historię pojazdu, zbiera dokumentację i instrukcje. Uczy się danego modelu. Sprawdza części, rozbiera (chyba że kupił już spakowany do pudełek) i decyduje, jak wszystko ma być wykonane. Lakierowanie zleca innym, ale resztę robi sam. Spod jego ręki wyszły już takie modele, jak wspomniana motorynka, czyli romet pony, WFM, simson S51, WSK B3, MZ ETZ 150, BMW R45 i romet komar 1.

– Największą frajdę mam wtedy, gdy przywieżę motocykl w częściach, spakowany do pudełek i nikt nie wierzy, że można go odbudować. Najfajniejsze, gdy składam go i po jakimś czasie stoi odrestaurowany egzemplarz. Oczywiście nie byłoby możliwe poświęcenie tak wielu godzin dla motocykli, gdyby nie wsparcie mojej żony Kasi. Pomaga mi, a nawet każde pozbycie się któregoś z motocykli musimy uzgodnić razem, bo nie zawsze jest za tym, by je sprzedawać.

Kamil ma pedantyczne podejście do swoich jednośladów. Podobnie na swoje motocykle patrzy Martyna z KPP w Jarocinie. Swoje trzy kolejne motorynki postawiła w salonie na honorowym miejscu. A w garażu stoi jeden z pierwszych polskich motorowerów ryś, natomiast na remont czeka romet 760 polo. Trochę inaczej jest u Sebastiana z Białobrzegów. On swoją motorynkę trzyma schowaną. Czekają, aż córka podrośnie i będzie mogła zacząć przygodę z motoryzacją jak ojciec, od motorynki.



Piotr odrestaurował dwie wueski, lecz to dopiero początek

WSK W SZOPIE CZY W PUDEŁKU?

Motocykl leży rozebrany na części nieskładnie poukładane w kilku miejscach. Kamil z takich części w pudełkach potrafi wyczarować zachwycający jednoślad. A co zrobił Piotrek, gdy wyciągnął z szopy starą wueskę ojca? Na przełomie lat 70. i 80. polskie motocykle były bardzo popularne. Najlicniejszą grupą były wueski w wielu odmianach. Standardową M06 B3, o pojemności 125 cm³, jeżdżono nie tylko prywatnie, ale były używane także przez dzielnicowych czy listonoszy. Jeden z takich motocykli, odkupiony właśnie z poczty, przeleżał wiele lat w szopie w rodzinnym domu Piotra Wojtunika. W 2020 r. Piotr wyciągnął zapomnianą maszynę, usiadł na niej, odpalił, przejechał się po ogrodzie i postanowił, że spróbuje odrestaurować wueskę z 1983 r. Ale jak, skoro nigdy tego nie robił? Najpierw rzeczoznawca, aby był porządek z papierami. Potem rozpoczęły się nauka motocykla, kompletowanie części i początki rozbierania elementów. Im więcej wiedział o motocyklu, tym bardziej wkręcał się w projekt. Nawiązywał kontakty z innymi fascynatami oraz z fachowcami. Rama, błotniki i drobniejsze elementy wracały z lakierowania.

– Niesamowicie się cieszyłem, gdy te detale wracały i mogłem je składać w całość. Trochę jak klocki, mocno mnie wciągało. Złapałem bakcyła – zwierza się kom. Piotr Wojtunik, rzecznik prasowy KWP w Rzeszowie. – Gdy spędzałem czas w garażu przy mojej wuesce, traciłem poczucie czasu. Ale miałem też trudne chwile, jak przy dopasowywa-

niu karterów silnika. W ogóle mi nie szło. W trudnych sytuacjach trzeba zostawić robotę na jakiś czas i wrócić ze świeżą głową. Praca z pasją wymaga skupienia i wyłączenia się na wszystkie inne sprawy. Radość jest wielka, gdy coś trudnego staje się możliwe.

Wueska Piotra otrzymała zabytkowe numery, a praca przy niej została nagrodzona uznaniem innych motocyklistów spotykanych



Długo kompletowana kolekcja maluchów, które zdobywały nagrody na niejednym zlocie

na zlotach. Po pozytywnym odbiorze odnowionej wueski pasja Piotra się rozwinęła. Kulminacyjny moment nastąpił, gdy Piotrek pokazał swojemu ojcu odnowiony motocykl. Ojciec nie potrafił oderwać wzroku i ukryć zadowolenia. Jakby w podziękowaniu pokazał synowi inną wueskę rdzewiejącą w krzakach. Piotr zapalił się do nowego projektu. Spędził nad motocyklem sporo czasu, ale teraz niebiesko-biała trójka, jak potocznie się określa ten model, zachwyca, ciesząc właściciela i każdego, kto ją zobaczy. Teraz Wojtunik rozgląda się za jakimś komarem do odrestaurowania albo skuterem osa.

Kamil i Sebastian również mają w swojej kolekcji wueski, z tą różnicą, że Kamil ma pięknie odnowioną trójkę, a Sebastian użytkową czwórkę, czyli model 175 cm³.

Tu znowu trzeba wspomnieć o Martynie, która stara się zebrać wueski z rodziny ptaków. Jak dotąd ma ładnie się prezentującego bąka. W trakcie remontu jest dudek, a w garażu czekają na odnowienie lelek i kobuz. W pasji do polskich motocykli zawsze niezbędna jest cierpliwość. Wiele tych maszyn było przerabianych i niszczonych, przez co straciło oryginalność. Nie jest łatwo znaleźć utrzymany egzemplarz w normalnej cenie, dlatego pasjonaci poświęcają mnóstwo czasu i energii, by restaurować te najpopularniejsze polskie motocykle.

WRZOSOWY MALUCH Z FELGAMI W MISIE CZY ŁOSOSIOWY Z FAŁTDACHEM

Mówi się, że maluch zmotoryzował Polskę w czasach, gdy auta były dostępne na talony lub przydziały. Mimo że rodowód fiata 126p sięga Włoch, to traktujemy go jak nasz, jedynie polski. Pewnie słusznie, bo był produkowany przez 27 lat, jeździły nim całe rodziny, a teraz w oryginalnym stanie osiąga zawrotne ceny jak na tak małe auto.

Swojego pierwszego malucha młodzietka Martyna ostro męczyła na łące, mając przy tym maksimum frajdy. Drugi fiacik też skończył na złomie, ale trzeci, granatowy elegant (model EL – przyp. aut.) był traktowany znacznie lepiej. Sporo starsza miłośniczka motoryzacji poszła do szkoły w innym mieście, a bambino popadło w zapomnienie. Wtedy nie był to dobry czas dla maluchów, bo były mocno przerabiane lub porzucone rdzewiały. Jednakże byli tacy, którzy organizowali zlo-

ty maluchów. Kolumnę samochodów z takiej właśnie imprezy obserwowała Martyna. Przypomniała sobie, że też ma takie auto. Postanowiła je wyremontować i stać się uczestniczką zlotów. Jednak czas dla granatowego EL nie był łaskawy.

– Tato zaproponował mi znalezienie innego nadającego się do użytkowania. W ten sposób, u mnie czwarty w kolejności, fiat 126p EL umożliwił mi jeżdżenie na złoty maluchów. Tym razem traktowałam go jako maskotkę – opowiada.

Zauważył to przyjaciel rodziny, Wojciech. Miał eksportową wersję 126p kupioną 13 grudnia 1981 r. Bał się o przyszłość auta, dlatego postanowił powierzyć go Martynie, wiedząc, że wóz będzie miał idealne warunki. Taki był początek wielkiej pasji do popularnych kiedyś i poszukiwanych dzisiaj małych fiatów. Przez lata Martyna szukała idealnego dla siebie. Przewinęło się u niej ponad 20 fiacików. Poza mającym u niej dożywocie maluchem z 1981 r. miała modele FL, EL, ELX i bis. Gdy znajdowała coś ciekawego, zlecała remont mechaniki, blacharki i lakierowanie. Ale by mieć model bardziej nadający się do kolekcji, należało inny sprzedać. I tak, po latach, wyklarował się plan, które modele znajdą się ostatecznie w kolekcji Martyny.

– Marzyłam o kupieniu fiata 126p bosmal, ale jego ceny są horrendalnie wysokie. Skoro nie mogłam mieć kabrioletu, to postanowiłam zdobyć najrzadszą wersję modelu ELX. Mój tato bardzo mnie wspierał w budowaniu kolekcji. Pomagał w zakupie i remontach. Znalazłam egzemplarz w kolorze łososiowym, lakier nr 519. Był już mocno zmęczony, ale poddałam go remontowi i dodałam coś od siebie. Ulepszony silnik, skrzynia od bisa i fajny fałtdach dodały maluchowi uroku. Za jakiś czas znalazłam jeszcze rzadziej występujący ELX z lakierem nr 170, czyli wrzosowym. Dodałam felgi w kształcie misia i dopiero teraz jest niepowtarzalny. A potem do kolekcji włączyłam wersję bis.

Gdy st. sierż. Martyna Rychlik wstąpiła do Policji, miała już ciekawą kolekcję i ugruntowaną pasję. Pracuje w Ogniwie Patrolowo-Interwencyjnym KPP w Jarocinie. Cieszy się z kolekcji czterech maluchów, których nie zamierza sprzedawać, bo fiat 126p stał się youngtimerem i wiele osób spogląda na niego z sentymentem.



Syrena 105L. Oczko w głowie Sebastiana

SYRENA W STODOLE

Mł. asp. Sebastian Tępiński z Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Białobrzegach ma styczność z syreną, jedynym polskim samochodem osobowym produkowanym seryjnie, od zawsze.

– Moja pasja rozpoczęła się w stodole dziadka, gdzie stała uszkodzona syrena. Gdy byłem dzieckiem, często przebywałem u dziadka. Wchodziłem wtedy do stodoły, wsiałem do syrenki i udawałem, że nią jeżdżę – wspomina Sebastian. – Potem miałem motorynkę, simsona i wueskę, ale zawsze wracałem myślami do syreny. Aż w końcu znalazłem jedną do całkowitego remontu. Gdy już ją miałem, to rozebrałem do najmniejszej śrubki i odbudowywałem. Chciałem zrobić wszystko sam. I zrobiłem. Nie zlecałem napraw innym. Tę syrenę 105 miałem dość długo.

Jednak odrestaurowany samodzielnie samochód miał jedną wadę. Mianowicie był w pełni odnowiony. Sebastian jest detalistą. Przygląda się każdemu elementowi, starając się eliminować te nieoryginalne. Po latach uznał, że musi mieć syrenę, która nigdy nie była odnawiana. Szukał jej na forach, rozpytywał i w końcu znalazł. Jednak nie było łatwo ją zdobyć. Tylko okazała suma mogła przekonać właścicielkę, dlatego wyremontowana własnoręcznie syrena musiała zostać spieniężona. Pozbywając się jednej syreny, kolek-

cjoner zyskał inną, dla niego wartościowszą. Model 105L wygląda jak z fabryki i ma zapewnione dożywocie u policjanta z Białobrzegów. Ten zakup jest klejnotem w koronie, ale Sebastian nie chciał mieć tylko jednej syrenki. Zdobył i odremontował starszy model 104 z drzwiami otwieranymi do tyłu, czyli tzw. kurołapkę.

Historia kolekcjonowania pojazdów u Sebastiana skupia się wokół polskiej motoryzacji. Wszystko, co go zainteresowało, zostało wyprodukowane w Polsce. Poza syrenkami ma motorowery pony i komar, motocykle junak i WSK 175, warsawę 223 w remoncie i powojenskogo stara 266. Dodatkowo ciągniki rolnicze ursus C-330M i C-360. Zdobyć i odbudowywanie byłoby potężnym obciążeniem, gdyby nie fakt, że Sebastian wszystko robi samodzielnie, w swoim tempie.

– Wolę sam naprawić moje sprzęty, bo przykładam dużą wagę do oryginalności i staram się robić w sposób najbliższy przypominający ten fabryczny. Wykonuję praktycznie wszystkie prace potrzebne przy restaurowaniu. Lubię to i mam pewność, że wykonam wszystko sumiennie. Lakieruje mój tato, też hobbystycznie, ale wychodzi to dobrze. Dla mnie potężną wartością jest czas spędzony przy każdym z moich pojazdów. Coś wyczyścić, poprawić, dorożyć, naprawić albo tylko popatrzyć – bezcenne. I to widać po moich pojazdach.

Na zakończenie opowieści o pasjonatach niech ten cytat zakorzeni się w waszej głowie:

„Jeśli nie potrafisz określić celu, określ swoją pasję. Twoja pasja doprowadzi cię wprost do celu”. T.D. Jakes

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI



• **URATOWALI EMIGRANTÓW ZAGUBIONYCH W GÓRACH**
15 października – Zakopane

Tatrzkańscy policjanci w niedzielę rano otrzymali zgłoszenie, że w Dolinie Chochołowskiej była widziana grupa obcokrajowców z małymi dziećmi. Niebawem na miejscu pojawili się sierż. Krystian Gąsienica i post. Katarzyna Jasiątek z KPP w Zakopanem. Po krótkich poszukiwaniach odnaleźli grupę skrajnie wyczerpanych ludzi – trzech mężczyzn, dwie kobiety i dziewięcioro dzieci. Policjanci kilkanaście minut później mieli już wsparcie innych funkcjonariuszy oraz osób postronnych. Dla Kurdów, którzy od dziewięciu dni pieszo przemierzali Europę, zorganizowano posiłki, ciepłe ubrania i pomoc medyczną. Stan najmłodszego dziecka był na tyle poważny, że trafiło ono do szpitala. Okoliczności przekroczenia granicy bada Straż Graniczna. (KPP w Zakopanem)



• **UWOLNIŁ KIEROWCĘ Z ROZBITEGO SAMOCHODU**
18 października – Klesno

Post. Maciej Mucha z KP w Drezdenku wraz z rodziną jechał drogą wojewódzką numer 156, gdy na wysokości Klesna zauważył rozbity pojazd leżący na boku. Młody policjant zatrzymał swój samochód i pobiegł sprawdzić, czy ktoś nie potrzebuje pomocy. W środku znajdował się kierowca, który nie mógł się wydostać na zewnątrz. Na wołanie o pomoc właściciela uszkodzonej toyoty zareagował jeszcze inny mężczyzna, który pomógł policjantowi w akcji ratunkowej. W tym czasie z samochodu wydobywał się już dym i nie można było wykluczyć pożaru. Posterunkowy wybił szybę, wszedł do środka i uwolnił poszkodowanego. Kiedy okazało się, że w środku nikogo już nie ma, policjant wezwał pomoc medyczną. (KPP w Strzelcach Krajeńskich)



• **ODNALEŻLI CHOREGO, KTÓRY SPĘDZIŁ NOC W LESIE**
18 października – Sopot

Kłopoty finansowe, choroba, kryzys emocjonalny – kumulacja tych czynników może stanowić zagrożenie dla życia osoby, która ich doświadczy. W takim właśnie stanie znajdował się 46-letni mieszkaniec Sopotu, gdy dzień przed zgłoszeniem zaginięcia wyszedł z domu. W poszukiwaniach mężczyzny wzięli udział m.in. dzielnicowi z KMP w Sopocie asp. Maciej Padzik i st. sierż. Paweł Masiuk. Policjanci ustalili, jakie są zwyczaje zaginionego, i wczuli się w jego sytuację. Tym sposobem wkrótce odnaleźli mężczyznę leżącego w lesie pod drzewem, 100 m od drogi. Spędził w tym miejscu noc, był przemoczony, nie był w stanie się ruszać. Dzięki zaangażowaniu mundurowych szybko trafił do szpitala, co uratowało mu życie. (KMP w Sopocie)



• **W WIELKIM MIĘŚCIE ŁATWO SIĘ ZGUBIĆ**
24 października – Zielona Góra

Zgubiła się, bo wsiadła do niewłaściwego autobusu. Nie było z nią żadnego kontaktu, ponieważ rozładowała się bateria w jej telefonie, zanim powiedziała, gdzie jest. Takie zgłoszenie od wystraszonej mamy dziewięcioletniej dziewczynki odebrał dyżurny KMP w Zielonej Górze. Niestety nikt nie widział, w jakim autobusie znajdowało się dziecko i w którym kierunku pojechało, a już niedługo miało zacząć się robić ciemno. Na szczęście policjantki ruchu drogowego st. post. Małgorzata Bejger i post. Agnieszka Kowalik wpadły na pomysł, żeby trwające już jakiś czas poszukiwania kontynuować w centrum przesiadkowym. Tam też odnalazły wystraszoną i zdezorientowaną dziewczynkę, którą przekazały pod opiekę mamie. (KWP w Gorzowie Wlkp.)

Nierzadko z narażeniem własnego zdrowia i życia, czasem po służbie, ale zawsze pod presją czasu – funkcjonariusze Policji co dzień pomagają i chronią również tę najważniejszą z wartości, jaką jest ludzkie życie. Oto tylko część takich właśnie interwencji, które polscy policjanci skutecznie przeprowadzili od połowy października do połowy listopada br.



• **WSPIĄŁ SIĘ PO BALKONACH, ŻEBY URATOWAĆ RODZINĘ**
2/3 listopada – Chełmek

W nocy o godz. 23.30 operator numeru alarmowego 112 otrzymał zgłoszenie dotyczące pożaru mieszkania. Pierwsi na miejsce dotarli sierż. szt. Michał Korczyk oraz st. sierż. Ivo Kopijas, którzy zakreśliли zawór z gazem i ewakuowali większość mieszkańców. Ze względu na trudne warunki pozostałym mieszkańcom nakazali otwarcie okien i wyjście na balkony. Mundurowi ustalili, że na to polecenie nie zareagowała rodzina mieszkająca bezpośrednio nad płonącym mieszkaniem. St. sierż. Ivo Kopijas, długo się zastanawiając, wspinał się po balkonach na drugie piętro i uderzał w okno mieszkania. Otworzył je mężczyzna, który usłyszawszy o pożarze, natychmiast wyprowadził resztę domowników na balkon. Stamtąd zabrali ich strażacy. (KWP w Krakowie)



• **WYCIĄGNĄŁ MĘŻCZYZNĘ Z RZEKI**
10 listopada – Katowice

Posterunkowy Arkadiusz Gudowski z Komendy Miejskiej Policji w Krakowie odbywał szkolenie zawodowe podstawowe w Szkole Policji w Katowicach. Tego dnia policjant pełnił służbę w pobliżu rzeki Mlecznej w Katowicach. Patrolował okolice i w pewnym momencie zauważył, że na wodzie unosi się mężczyzna, który próbował dopłynąć do brzegu i wyjść z lodowatej rzeki, jednak nie dawał rady. Posterunkowy, wiedząc, że życiu mężczyzny grozi niebezpieczeństwo, nie wahał się i pobiegł na ratunek. Wezwał pogotowie i pomógł topiącemu się poszkodowanemu wydostać się na brzeg, a następnie udzielał pierwszej pomocy aż do przyjazdu zespołu ratownictwa medycznego. (Szkola Policji w Katowicach)



• **CHODZIŁA W KOSZULI NOCNEJ I KAPCIACH**
4 listopada – Jarosław

O godz. 5.00 nad ranem oficer dyżurny przyjął zgłoszenie o starszej kobiecie chodzącej po ulicy w samej koszuli nocnej i kapciach. Na miejsce przyjechali policjanci wydziału patrolowo-interwencyjnego st. post. Krystian Soja i st. post. Dawid Wierzbński, jednak nie znaleźli nikogo pasującego do opisu. Postanowili sprawdzić ulice przylegające do miejsca zgłoszenia. Po krótkim czasie funkcjonariusze zauważyli starszą panią. W trakcie rozmowy dowiedzieli się, że to 79-latką, która nie wie, gdzie jest. Policjanci ustalili tożsamość seniorki i jej miejsce zamieszkania. Kobieta nie potrzebowała pomocy medycznej, więc mundurowi oddali ją pod opiekę rodziny. (KPP w Jarosławiu)



• **URATOWALI ŻYCIE CHOREGO NA DEMENCJĘ**
14 listopada – Świętochłowice

Dzielnicowi st. asp. Rafał Gabryś i sierż. szt. Maciej Wardas z KMP w Świętochłowicach otrzymali zgłoszenie o zaginięciu 90-latką z objawami demencji. Pod podanym adresem na dachu budynku stał mężczyzna. Policjanci podbiegli do niego w ostatniej chwili, ratując go przed upadkiem z dachu. Złapali go za ubrania i trzymali do czasu przyjazdu straży pożarnej. Mężczyzna nie potrafił powiedzieć, co się z nim działo. Rodzina, wdzięczna za uratowanie życia seniorowi, wysłała do komendanta list z podziękowaniami dla dzielnicowych. (KMP w Świętochłowicach)

oprac. TOMASZ DĄBROWSKI,
KATARZYNA CHRZANOWSKA



– Sprawcy handlu ludźmi kradną im wolność i godność. To wielka niesprawiedliwość. Escape van jest czymś więcej niż tylko grą, zabawą. To mocne narzędzie edukacyjne, które ma na celu zwiększenie świadomości na temat handlu ludźmi – mówiła ambasador Królestwa Niderlandów Daphne Bergsma podczas inauguracji pilotażowego projektu „Escapetruck” w Warszawie 23 października br.

UCIEC

OD HORRORU



Po raz pierwszy w Polsce, w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu, od 23 do 28 października br. prezentowano wyjątkowy projekt edukacyjny dotyczący walki z handlem ludźmi, z wykorzystaniem escape vana, specjalnego pojazdu, w którym zastosowano lubiane przez młodzież pokoje zagadek (escape room). Wydostanie się z nich wymagało współpracy, logicznego myślenia i sięgnięcia po pomoc.

Projekt jest inicjatywą holenderskiej fundacji Reshape z finansowym wsparciem holenderskiej Policji oraz Ambasady Królestwa Niderlandów w Polsce. Przedsięwzięcie jest również związane z utworzeniem Centrum Badań nad Handlem Ludźmi na Uniwersytecie Wrocławskim. Do współpracy dołączyły Komenda Główna Policji i Straż Graniczna.

Powołanie Centrum Badań nad Handlem Ludźmi stanowi część strategii prowadzenia działań policyjnych w tym zakresie. Oprócz ośrodka w Polsce podobne otworzono już w Pécs na Węgrzech i w Kiszyniowie w Mołdawii, planuje się także ich

założenie na terenie Rumunii i Gruzji. Wrocławskie centrum będzie wspierać inicjatywę Policji Królestwa Niderlandów w odniesieniu do kwestii wyzysku pracowników i migracji z udziałem obywateli państw trzecich.

TRUDNE EMOCJE

Scenariusz zagadek, które uczestnicy projektu mieli do rozwiązania w escape vanie, powstał na podstawie realnych *modus operandi* i był przygotowany przez funkcjonariuszy Biura Prewencji i Biura Kryminalnego KGP oraz Straży Granicznej. Dzięki historiom opowydany przez ofiary handlu ludźmi, wprowadzającym do kolejnych pokoi, można było poznać metody i mechanizmy działania sprawców, proces werbowania ofiar czy formy sprzedaży ludzi. Najważniejsze w tym projekcie są jednak emocje. W tych trzech pokojach, zaaranżowanych jako miejsce przetrzymywania i wykorzystywania kobiet w seksbiznesie, młodzież bardzo mocno angażowała się w rozwiązywanie zagadki i złamanie kodów, chcąc jak najszybciej się uwolnić.

– Zdecydowanie było to bardzo nieprzyjemne – mówiła po wyjściu uczennica czwartej klasy warszawskiego liceum ogólnokształcącego. – Przede wszystkim same odczucia, dialogi, zapachy przyprawiały o dreszcz emocji. Myślę, że warto odwiedzić to miejsce. Uważam, że doświadczenie i odczucie tego, co te ofiary przeżywają, spowodują, że niektórzy zdadzą sobie sprawę, jakie to jest trudne. Na pewno dzięki temu będę bardziej wyczulona i zdecydowanie bardziej się sympatyzuje z ofiarami.

zdj. autor

Pomysłodawcy i organizatorzy projektu zadbałi o staranną scenografię wszystkich pokoi. Pomieszczenia w escape vanie zostały przygotowane tak, aby odzwierciedlały warunki życia ofiar handlu ludźmi. A zapachy, dźwięki i światła tylko potęgowały te doznania. Uczestnicy gry wchodzili do naczepy kontenerowej w sześciuosobowych grupach. Gracze, będąc sami uwięzieni, musieli pomóc

wirtualnej ofierze w wydostaniu się z beznadziejnej sytuacji bycia wykorzystywaną. Na pytanie, który pokój był najgorszy, odpowiadają zgodnie, że trzeci, ostatni. Czerwone światło, rozrzucona bielizna, niezaślane łóżko, duszący zapach i nastrojowa muzyka. W takim pomieszczeniu uczestnicy musieli znaleźć klucz do kodu wyjścia i wezwać pomoc. Całość skłaniała do refleksji. Młodzi ludzie wychodzili w milczeniu i skupieniu.

– Dzięki temu ludzie mają większy obraz, jak tragiczne jest to zagrożenie, i muszą bardziej uważać na siebie. Niby jest to znany od wielu lat temat, ale dużo osób nic z tym nie robi. Opowiadane historie pokazują, jak łatwo można dać się wkręcić w taką sytuację – mówiła uczennica klasy 2 o profilu policyjnym LO im. Bielińskiego w Górze Kalwarii.



WIEDZA MOŻE OCHRONIĆ

Po uwolnieniu się każda z grup omawiała całą tę sytuację z policjantami w specjalnie przygotowanym namiocie oraz dowiadywała się o zagrożeniach, sposobach i mechanizmach działania przestępców oraz skutkach handlu ludźmi. – Handel ludźmi jest przestępstwem okrutnym. Sami zobaczyliście, jak może wyglądać takie miejsce, w którym przebywają ofiary. To nie jest miejsce, w którym chcielibyśmy przebywać. Te osoby pozbawione są godności. Stąd też prośba do was o to, byście byli bardzo czujni, bo sprawcy są niezwykle cwani. Dzisiaj ludzi wabi się na różne sposoby. Albo na miłość, albo na pracę, obiecując świetne warunki i wynagrodzenie. Ale cudowne rzeczy w życiu zdarzają się bardzo rzadko – uczuła młodych ludzi na zagrożenia nadkom. Aleksandra Borucka z Wydziału Profilaktyki Społecznej Biura Prewencji KGP. Policjanci dali graczom wiele wskazówek, jak weryfikować proponowane oferty, jak się ustrzec przed tego typu przestępstwami i jak o siebie zadbać, ustalając np. hasło bezpieczeństwa z najbliższymi. – Ważne, żeby to hasło było trochę nietypowe i dla osób z boku nic nieznaczące – np. brakuje mi tutaj lodów waniliowych. Ustanowione hasło bezpieczeństwa uratowało dwie dziewczyny w Polsce, które

na podobnym spotkaniu do tego usłyszały o hasle bezpieczeństwa i ustaliły je z koleżankami.

– I na koniec najważniejsza rzecz: nie bójcie się prosić Policji o pomoc. To nie wstyd, gdy padnie się ofiarą handlu ludźmi, i nie ma innego wyjścia, żeby się od tego uwolnić w bezpieczny sposób, jak dać sobie pomóc – podkreślała policjantka.

IZABELA PAJDAŁA





NASI NA LITWIE

W Polsce mamy „Czar par”, czyli Turniej Par Patrolowych, i Mistrzostwa Kynologiczne Policji. U naszych północno-wschodnich sąsiadów jest organizowany turniej drużyn pięcioosobowych, ale za to w skład każdej z nich muszą wchodzić przynajmniej jedna kobieta i przewodnik z psem służbowym.

Zaproszenie do udziału w Zawodach Najlepszych Drużyn Policyjnych organizowanych przez Policję Republiki Litewskiej wpłynęło do Biura Prewencji KGP 6 lipca br. Mistrzostwa miały być rozegrane za trzy miesiące, więc czasu nie było zbyt wiele. Polscy policjanci, jako goście honorowi, już startowali w tych zawodach. Do tej pory byli to funkcjonariusze garnizonu podlaskiego. Trochę ze względu na oszczędności, gdyż mieli najbliżej, ale też dlatego, że to KWP w Białymstoku wiezie prym w słupskim „Czarze par” – w tegorocznej edycji również zajęli pierwsze miejsca!

Tym razem dano szansę stróżom prawa z województwa warmińsko-mazurskiego, a ci nie zawiedli. Na zawody, które odbyły się 9–12 października 2023 r. w Olicie (lit. Alytus), a w praktyce w całym okręgu olickim, wytypowano pięcioro funkcjonariuszy: lidera, czyli tak jak podczas turniejów w Polsce opiekuna reprezentacji, troje funkcjonariuszy, którzy mieli rywalizować w konkurencjach patrolowych, oraz przewodnika psa służbowego do wyszukiwania zapachów narkotyków. Różnica w porównaniu z naszymi realiami polegała na tym, że kierownik drużyny brał udział w zawodach na równi z innymi uczestnikami. Warunkiem wyjazdu była znajomość angielskiego, gdyż w tym języku był opracowany regulamin dla drużyn zagranicznych, w tym języku padały komendy i wyjaśnienia co do poszczególnych konkurencji i w tym języku odbywała się cała, także pozaturniejowa komunikacja.

W szranki stanęli: podkom. Bartosz Chłond z Wydziału Prewencji KWP w Olsztynie, st. asp. Małgorzata Konopko z Sekcji Psychologów KWP w Olsztynie, asp. Artur Soja z Wydziału Kryminalnego KPP w Ełku z psem służbowym Reja, mł. asp. Patryk Pełszyk, dzielnicowy z Posterunku Policji w Zalewie KPP w Iławie i sierż. Maciej Olender z OPP w Olsztynie.

W zawodach wzięło udział 13 drużyn (10 litewskich reprezentujących poszczególne okręgi i trzy na zasadzie uczestnictwa honorowego). Rywalizacja obejmowała: konkurs strzelecki, sprawdzian z techniki jazdy, test wiedzy, interwencje podczas przemocy domowej, jazdę na orientację z wykonywaniem napotkanych zadań, specjalne zajęcia dla przewodnika psa, zadania z taktyki policyjnej i tzw. zadanie niespodziewane, podczas którego



zespół na bieżąco dowiadywał się, z jaką inscenizowaną sytuacją musi się zmierzyć.

Polscy policjanci okazali się najlepsi w teście wiedzy wśród reprezentacji zagranicznych. Sprawdzian teoretyczny odbywał się po angielsku, na pytania odpowiadała cała drużyna za pomocą specjalnej aplikacji na smartfonie. Zabronione były oczywiście wszelkie środki pomocnicze, a dzięki użyciu nowoczesnych narzędzi automatycznie przeliczone wyniki pojawiały się na bieżąco.

Policjanci z KWP w Olsztynie zdobyli drugie miejsce, za Estonią, a przed Łotwą, w klasyfikacji gości honorowych. Wyniki plasowały polski team na trzecim miejscu wśród wszystkich startujących, ale regulamin rozdzielał rywalizację litewskich i zagranicznych drużyn. Mistrzostwa Litwy wygrała więc reprezentacja z Wilna przed teamem z Kowna i drużyną z Kłajpedy. Polacy uplasowali się również wysoko, bo na trzeciej pozycji wśród wszystkich startujących drużyn w zadaniach z taktyki policyjnej.

Z policjantami, którzy reprezentowali Polskę na mistrzostwach w Olicie, spotkał się 16 listopada br. w Sali im. Generałów Polskiej Policji w KGP zastępca Komendanta Głównego Policji nadinsp. Roman Kuster, który w obecności dyrektora Biura Prewencji KGP insp. Roberta Kumora i pierwszego zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji w Olsztynie insp. Arkadiusza Sylwestrzaka pogratulował zaangażowania i sukcesów. Uczestnicy mistrzostw otrzymali listy gratulacyjne od Komendanta Głównego Policji i drobne upominki okolicznościowe.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. autor i z archiwum uczestników zawodów

LAUREAT NA PLANIE FILMOWYM



Rafał Klein na plan filmowy przybył z córkami: Laurą (lat 12) i Różą (lat 9) oraz żoną Izabelą

W ramach wspólnej akcji społecznej Komendy Głównej Policji i Telewizji Puls #DzielnicaBEZstrachu – inspirowanej serialem kryminalnym „Dzielnica strachu”, którego akcja toczy się wokół służby dzielnicowych – latem br. przeprowadziliśmy konkurs na najlepszą fabułę kolejnego odcinka serialu.

Konkurs był organizowany dla szerokiego grona odbiorców, zaś zgodnie z regulaminem nagrodą była wizyta na planie filmowym. Organizatorzy podkreślali, że – co prawda – serial jest kryminalny, to nie brakuje w nim wątków humorystycznych, stąd można było puścić wodze fantazji, kreśląc fabułę!

Wszyscy byli bardzo ciekawi nie tylko zaproponowanej fabuły, ale przede wszystkim samego laureata. Zainteresowanie konkursem przerosło oczekiwania, więc jury miało nad czym pracować. W połowie września br. udało się jednak dokonać rozstrzygnięcia i dziś można już oficjalnie zakomunikować, że zwycięzcą został Rafał Klein z Sępólna Krajeńskiego.

Okazją do rozmowy z nim był moment odebrania nagrody, czyli wizyta na planie filmowym serialu „Dzielnica strachu” w październiku br.

Pan Rafał na plan filmowy przybył z córkami: Laurą (lat 12) i Różą (lat 9), oraz żoną Izabelą.

Kim jest nasz zwycięzca?

Nie jest policjantem, choć i on, i jego żona w przeszłości nawet myśleli o wstąpieniu do służby w Policji, mają też kilku znajomych policjantów. Mama pana Rafała była pracownikiem firmy związanej z Policją, dlatego zainteresowany dość dobrze orientuje się, że służba w Policji to ciężki kawałek chleba, daleko odbiegający od serialowej wizji. Można powiedzieć, że laureat to człowiek orkiestra lub też człowiek renesansu, albowiem był już nauczycielem, wykładowcą akademickim, stworzył ogólnopolski konwent fantastyki, rysuje komiksy, a nawet pisze opowiadania. Obecnie prowadzi firmę informatyczną. Córki poszły w ślady taty, starsza Laura jest harcerką, fanką noży ratowniczych, gry na gitarze, gier, seriali i myśli czasami o pracy aktorskiej. Młodsza Róża też w mundurze, ale w zuchach, jest fanką psów, lisów, gier i zjawisk paranormalnych, lubi tańczyć i śpiewać. Ciekawe pasje ma również jego żona Iza, która

jest społecznikiem działającym na rzecz regionu, harcerką, fanką bushcraftingu (rodzaj turystyki w leśnych ostępach) i hoduje szpice wilcze.

Panie Rafale, skąd pomysł na wzięcie udziału w konkursie wakacyjnym?

Muszę przyznać, że w trakcie pisania scenariusza wcale nie byłem na wakacjach, a do udziału w konkursie namówiły mnie żona i starsza córka, które gdzieś w mediach społecznościowych odnalazły o nim informację. Ja z kolei – wbrew wykształceniu – lubię pisać, ponieważ mnie to relaksuje, dlatego też zadanie konkursowe było nie tylko wyzwaniem, ale i relaksem. Zaryzykowałem, i okazało się, że było warto! Brałem udział w kilku innych konkursach, w których nawet wygrałem jakieś drobne upominki, nigdy jednak nie były to konkursy organizowane przez telewizję i Policję, a według mnie jest to bardzo ciekawa formuła na zainteresowanie problematyką bezpieczeństwa.

Jak ocenia Pan samą nagrodę?

Wizyta na planie filmowym, a właściwie dwóch planach, bo były to dwie lokalizacje, była bardzo ciekawym doświadczeniem i wzbudziła szczególny entuzjazm córek, dla których dodatkową atrakcją była podróż pociągami. Na planie spotkaliśmy się z bardzo miłym przyjęciem ze strony ekipy, sympatycznymi aktorami i cierpliwymi ludźmi obsługi planu. Według mnie to prawdziwi profesjonaliści. Naszą przesympatyczną opiekunką była Aleksandra Listwan – jedna z głównych aktorek serialu – dzielnicowa Ola Grodziec. Podczas naszej wizyty, która trwała ponad pięć godzin, były kręcone sceny do dwóch ostatnich odcinków piątej serii serialu, których emisja przypadła na koniec listopada br. Na mrocznym planie wykorzystywano dużo amunicji hukowej i pirotechniki, co budowało szczególne napięcie.

Na koniec chciałbym podkreślić raz jeszcze, że sama formuła współpracy Telewizji Puls i Policji, a właściwie jej efekty, są bardzo ciekawym posunięciem i – jeśli będzie okazja – to z przyjemnością wezmę udział w podobnych konkursach. Podobnie zachęcam do oglądania serialu „Dzielnica strachu”, który pozwala się mi się zrelaksować.

Dziękuję za rozmowę.

mł. insp. ARKADIUSZ KOPCZYŃSKI
radca Wydziału Prewencji BP KGP

MIAŁA 17 LAT. UCZYŁA SIĘ W OSTATNIEJ KLASIE SZKOŁY ZAWODOWEJ. ZDOLNA UCZENNICA, DOBRA CÓRKA, TOWARZYSKA, UŚMIECHNIĘTA, LUBIŁA TAŃCZYĆ, BAWIĆ SIĘ, ALE NIE BIEGAŁA ZA CHŁOPAKAMI. WSZYSCY PODKREŚLAJĄ, ŻE TO BYŁA PORZĄDNA DZIEWCZYNA. JEJ ŚMIERĆ WSTRZĄSNĘŁA CAŁYM MIASTEM.

P R Z E S T Ę P C A I T Ł U M

Przez chwilę przytrzymuje ją za ramię, po czym uderza pięścią w twarz i przewraca na ziemię.

– Co było potem ? – pyta prokurator.

– Jacek powiedział, żebym pierwszy to zrobił... I że jak jej nie zgwałcę, to będę pi..., nie chłop – odpowiada, zacinając się. Patrzy niepewnie na prokuratora, potem siada okrakiem na manekinie. Kamera rejestruje każdy jego ruch.

Odwraca się na moment, widzi gęstniejący na ulicy tłum, słyszy, jak wykrzykują pod jego adresem wrogie komentarze. W jego oczach pojawia się strach. Wyraźnie się boi, chociaż od tłumu oddziela go kordon policjantów.

Wizję lokalną przeprowadzono niespełna trzy miesiące po zbrodni. Mimo że starano się zachować jej datę w tajemnicy, kiedy tylko ekipa prokuratorsko-policyjna pojawiła się na miejscu zbrodni, wokół natychmiast zaczęli gromadzić się ludzie.

SYMPATYCZNA DZIEWCZYNA

26 grudnia 1992 r., w drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, Bożena z przyjaciółką Anną wybrały się na dyskotekę w Ostrowi. Bawiły się w kręgu osób znanych ze szkoły i z poprzednich dyskotek. Około 1.00 w nocy część towarzystwa przeniosła się na inną dyskotekę. Anna poszła z nimi, Bożena została. Przyjaciółka miała u niej nocować, umówiły się więc, że spotkają się przed domem o godzinie 4.00. Zabawa w nowym miejscu niezbyt się Annie podobała i dziewczyna dotarła do domu wcześniej. Matce Bożeny, zaniepokojonej tym, że nie wróciły razem, wytłumaczyła, jak było, i zapewniła, że Bożenka na pewno niebawem będzie w domu.

Matka była jednak bardzo niespokojna, nie mogła zasnąć i kiedy o godzinie 6.00 Bożeny nadal nie było, postanowiła dowiedzieć się czegoś od córki sąsiadów, która zwykle też chodziła na dyskotekę. Był silny mróz, zapięła kurtkę, założyła kaptur na głowę i ostrożnie szła zaśnieżoną drogą. Na skraju ulicy, jakieś 200 metrów od domu była łąka i kilka drzew.

Zobaczyła ją z daleka. Leżącą na śniegu z szeroko rozrzuconymi rękami. Przeszywający krzyk matki wyrwał ze snu sąsiadów.



ŻOŁNIERZE NA PRZEPUSTCE

Bożena nie żyła. Na jej szyi widniały krwawe wybroczyny, pod nosem zakrzepła strużka krwi. Obok walały się drobniaki wyrzucone z damskiej torebki: szminka, rękawiczki, szkolna legitymacja, jakieś kartki wyrwane z notesu.

Sekcja zwłok wykazała, że dziewczyna została brutalnie zgwałcona, pobita i uduszona. Pod paznokciami miała ślady krwi i naskórka, co wskazywało, że się broniła i podrapała napastnika. Pierwsza hipoteza zakładała, że zbrodni dokonał ktoś, kto bawił się na dyskotecę.

Policjanci z Ostrowi Mazowieckiej szybko ustalili uczestników dyskoteki, ale potencjalni świadkowie nabrali wody w usta, tak byli przerażeni wieścią o tym, co się stało. Śledczy przesłuchali ponad sto osób i sprawdzili alibi każdej z nich, prowadzili intensywną pracę operacyjną.

Wkrótce coraz więcej szczegółów zaczęło wskazywać, że związek ze zbrodnią mogą mieć Witold K. i Tomasz J., odbywający służbę wojskową, którzy będąc na przepustce, bawili się na tej samej co Bożena i Anna dyskotecę. Ustalono, że gdy wrócili z przepustki, koledzy widzieli, że Tomasz miał podrapaną szyję, a zapytany o przyczynę, mówił, że uczestniczył w bójce. Natomiast jego kumpel Witold K. podczas przesłuchania zaprzeczył, aby Tomasz brał udział w jakiejś bójce, zeznał natomiast, że kolega wychodził gdzieś w trakcie dyskoteki i że nerwowo reaguje na pytanie o podrapaną szyję. Wyglądało to jakby między wierszami Witold K. sugerował, że jego kolega może mieć jakiś związek z zabójstwem.

ŚLADY BIOLOGICZNE NIE KŁAMIĄ

Podczas przesłuchania Tomasz J. upierał się, że zadrapania są efektem bójki, pobrano jednak od niego materiał genetyczny, aby porównać z materiałem zabezpieczonym pod paznokciami zamordowanej dziewczyny.

Ślady biologiczne nie kłamią, więc śledczy spodziewali się, że zagadka zostanie szybko rozwiązana...

Tymczasem, nim przyszły wyniki badań, policjanci uzyskali informację operacyjną o tym, że sprawdzanego dnia, około 4.00 rano, widziano Bożenę na trasie między dyskoteką a jej domem w towarzystwie trzech mężczyzn. Na podstawie ich rysopisów i charakterystycznych cech wyglądu śledczy szybko ustalili, że byli to Jacek S., Paweł N. i... Witold K., żołnierz na przepustce. Fakt, że w czasie przesłuchania Witold K. sugerował, iż z zabójstwem może mieć coś wspólnego jego kolega, dawał w tej sytuacji wiele do myślenia.



Od wytypowanych osób pobrano materiał genetyczny i wkrótce ekspertyza wykazała, że materiał biologiczny zabezpieczony pod paznokciami dziewczyny jest zgodny z DNA... Jacka S., a inny materiał biologiczny od niej pobrany pochodził również od Jacka S., ale także od Pawła N. i żołnierza Witolda K.

ZNAŁEM JĄ Z WIDZENIA

– Było około 4.00 rano. Miałem kaca, chciało mi się palić, a nie miałem fajek. Wyszedłem na ulicę i właśnie wtedy nadeszli Jacek i Witek. To byli

moi kumple jeszcze z podstawówki. Przywitaliśmy się, powiedziałem, żeby dali coś zająć. Na to Jacek powiedział, że ma lepszy pomysł, bo jest dziewczyna i można będzie się zabawić. Znałem tę dziewczynę z widzenia. Szła z przodu, a oni za nią, zaczepiali ją, zagadywali, a ona się nie odzywała i przyspieszała kroku. Witek się zbliżył, chciał ją objąć, ale mu się wyrwała. Wtedy Jacek złapał ją za ramię i spytał, czy chce dostać w dziób. Uderzył ją pięścią w twarz i przewrócił na ziemię – mówił podczas wizji lokalnej Paweł N. On pierwszy przyznał się do udziału w zbrodni i zgodził się na udział w wizji. Szczegółowo opisywał, jak przebiegało zdarzenie.

Gwałcili ją po kolei. Jacek był ostatni. I to on udusił dziewczynę.

– Pokaż, jak to robił – mówi prokurator.

Podejrzany siada okrakiem na manekinie, jedną ręką chwyta za szyję, drugą bije po twarzy, potem demonstruje duszenie.

Ktoś z tłumu krzyczy: „Na gałąź z nim!” Policjanci zwiirają szereg i spychają ludzi do tyłu.

Godzinę później wizja lokalna dobiega końca. Policjanci szczerze otaczają podejrzanego i prowadzą go do samochodu. Prokurator oddycha z ulgą. Tłum krzyczy, radiowozy ruszają.

Paweł N., który jako pierwszy przyznał się do udziału w zbrodni i zgodził się na udział w wizji lokalnej, został skazany na 12 lat więzienia. Na 15 lat sąd skazał Witolda K., a Jacek S., na którego jako sprawcę uduszenia wskazywały zarówno zeznania pozostałych uczestników zbrodni, jak i inne dowody, został skazany na 25 lat pozbawienia wolności.

ELŻBIETA SITEK

zdj. pexels, unsplash

NOWE RADIOWOZY NA DROGACH

Do komend Policji w kraju trafiają nowe radiowozy dla komórek ruchu drogowego, a setka nowych mierników prędkości pracuje już w jednostkach. Sprzęt został zakupiony w ramach projektu „Bezpieczniej na drogach – nowoczesny sprzęt dla polskiej Policji, etap II”. Za ponad 22 miliony złotych działania policjantów ruchu drogowego wesprze 100 oznakowanych radiowozów i tyle samo laserowych mierników prędkości.



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko 2014–2020 oraz budżet państwa pomaga w efektywnym sprawowaniu nadzoru nad ruchem drogowym. Zakupiony sprzęt wzmocni działania statyczne i dynamiczne, zadziała też prewencyjnie, szczególnie

RADIOWOZY W NOWYM OZNAKOWANIU.

Łatwiej rozpoznawalne i lepiej widoczne, dzięki dodatkowym elementom odblaskowym w postaci fluorescencyjnych pasów w barwie żółto-zielonej, radiowozy wyróżniają się też zastosowaniem kierunkowych lamp emitujących sygnały świetlne barwy niebieskiej. Lepsza widoczność radiowozu poprawi bezpieczeństwo policjantów poruszających się pojazdem uprzywilejowanym. Dzięki projektowi zakupiono 83 oznakowane škody scala i 17 škód superb.

Kompaktowy model scala w wersji dla Policji jest napędzany jednostką benzynową o pojemności półtora litra i mocy 150 KM. W połączeniu z siedmiostopniową automatyczną skrzynią biegów DSG auto rozpędza się do 100 km/h w 8,2 sekundy i potrafi osiągnąć prędkość 220 km/h. Długość 436 cm pozwala na łatwe manewrowanie, a pojemny bagażnik o pojemności 467 litrów pomieści wyposażenie potrzebne policjantom w służbie na drodze. Pomocne w pracy będą też reflektory wykonane w technologii LED i system wspomagający parkowanie w postaci czujników i kamery cofania.

Radiowóz na bazie flagowego modelu škody superb dysponuje mocnym silnikiem o pojemności dwóch litrów i mocy 280 KM, zdolnym rozpędzić

auto do 250 km/h. Silnik współgrający z automatem DSG przyspiesza do setki w 5,3 sekundy, a pewność prowadzenia jest wspierana układem napędowym 4 x 4. Światła mijania i drogowe w technologii LED i wysokiej klasy wyposażenie zapewniają komfort pracy i bezpieczeństwo. Radiowóz wyróżniają kierunkowe lampy na błotnikach dookoła pojazdu, w ramce tablicy rejestracyjnej, w górnej części przedniej szyby i klapie bagażnika, załączane po otwarciu. Dzięki temu pojazd jest doskonale widoczny z każdej strony, gdy są uruchomione. Auta są kompleksowo przygotowane do służby, jednak dla sprawowania nadzoru nad ruchem drogowym policjanci otrzymali również

LASEROWE MIERNIKI PRĘDKOŚCI.

Sto urządzeń LTI 20/20 TruCAM II to nowoczesne mierniki prędkości łączące w sobie funkcję wideokamery, aparatu i laserowego miernika prędkości. Poza nią posiadają wiele trybów rejestrowania pomiaru, np. tryb tylnej tablicy rejestracyjnej (do namierzenia motocykla lub innego pojazdu nieposiadającego przedniej tablicy rejestracyjnej) czy tryb wideo, w którym przyrząd rejestruje tylko materiał wideo bez pomiaru prędkości. Te niewielkie narzędzia mają duże możliwości – nie tylko mierzą prędkość pojazdu z dużej odległości, ale dzięki nagrywowaniu mogą służyć do ujawniania innych wykroczeń, takich jak niezapięte pasy bezpieczeństwa czy przejazd na czerwonym świetle. Duża rozdzielczość nagrań, spora pojemność danych czy ekran dotykowy to kolejne ułatwienia. Mierniki trafiły do jednostek w I kwartale 2023 r., ale zanim policjanci otrzymali TruCAM II, odbyli instruktaż z zakresu ich obsługi.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI



90 LAT TEMU
GRUDZIEŃ 1933

2 XII – w jednym z artykułów 49. numeru tygodnika policyjnego „Na Posterunku” wydanego 2 grudnia 1933 r. napisano, że w Anglii wprowadzono nowe udogodnienia dla londyńskiej policji drogowej. Auta zostały wyposażone w urządzenia, które za naciśnięciem guzika przy kierowcy wyświetlały „(...)” na tylnej szybie samochodu białymi czytelnymi literami napis: «Stop, policja», dając znak jadącym z tyłu pojazdom do zatrzymania się. W ten sposób ułatwione zostało zatrzymywanie podejrzanych pojazdów przez policję, a niestosujący się do poleceń kierowcy nie będą mogli się tłumaczyć, że nie wiedzieli o policyjnym charakterze auta zatrzymującego”.

9 XII – w 50. numerze tygodnika „Na Posterunku” z 9 grudnia 1933 r. poinformowano o tym, że komendant główny rozkazem nr 598/VII uchylił „(...)” moc obowiązującą ust. 2 § 116 «Instrukcji dla służby śledczej» (...)”, który przewidywał to, że „(...)” co rok na 1 lutego urzędy śledcze powinny nadsyłać do Centr. Śl. Śled. sprawozdanie o tem, ile na nowy rok kalendarzowy dyrekcje tramwajowe wydały wolnych biletów”.

9 XII – na łamach 50. numeru gazety „Na Posterunku” wspomniano, że w ostatnim czasie policja japońska otrzymała nowy rodzaj uzbrojenia. „(...)” Wywiadowcy noszą na ręce pierścień metalowy, od strony wewnętrznej dobrze izolowany, który cienkim przewodem (przez rękaw) połączony jest z elektryczną baterią, jaką policjant ma przy sobie. Najmniejszy dotyk takim pierścieniem momentalnie paraliżuje i ubezwładnia każdą oporną osobę, stąd doprowadzenie wojowniczo usposobionych jednostek do urzędu policyjnego nie sprawia już zbytnich trudności”.

16 XII – w 51. numerze tygodnika „Na Posterunku” z 16 grudnia 1933 r. poinformowano, że 30 listopada 1933 r. odbyło się zakończenie II kursu komendantów posterunków, natomiast 2 grudnia został otwarty III kurs komendantów posterunków, na który powołano 100 policjantów w stopniu st. posterunkowych i przodowników. Kurs otworzył naczelnik V Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej insp. Horodyski w obecności komendanta szkoły podinsp. Iżewskiego i wykładowców, „(...)” wygłaszając przy tem przemówienie, w którym wezwał frekwentantów do wytężonej pracy dla osiągnięcia jak największych korzyści w służbie”.

asp. **PATRYCJA PSZCZELIŃSKA**

Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP
Więcej informacji historycznych znajdziesz na stronie:
www.hit.policja.gov.pl

40 LAT TEMU
GRUDZIEŃ 1983

4 XII – w milicyjnej prasie „W Służbie Narodu” w jednym z artykułów 49. numeru opublikowano informację o tym, że 68 młodych funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Słupsku złożyło ślubowanie na sztandar jednostki. Obecni na uroczystości przedstawiciele władz pogratulowali zebranych spełnienia uroczystego aktu ślubowania i jednocześnie podkreślili konieczność codziennej troski o dobro służby dla społeczeństwa. W Częstochowie również odbyło się ślubowanie młodych funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, gdzie na uroczystość przybyli przedstawiciele wojewódzkich władz politycznych i administracyjnych oraz kombatan ci i rodziny ślubujących.

11 XII – w 50. numerze tygodnika milicyjnego „W Służbie Narodu” w artykule pod tytułem „Teoria i praktyka «Wolnego Świata»” przypomniano, że 10 grudnia jest obchodzony jako Dzień Praw Człowieka. Wyznaczony został w rocznicę przyjęcia w 1948 r. przez Zgromadzenie Ogólne Deklaracji Praw Człowieka składającej się z preambuły i 30 artykułów. „(...)” Preambuła Deklaracji Praw Człowieka formułuje najbardziej wzniósłe i humanitarne cele ludzkości. Podkreśla, że uznanie przyrodzonej godności, równych i niezbywalnych praw wszystkich członków wspólnoty ludzkiej jest podstawą wolności, sprawiedliwości i pokoju. Pierwsze trzy artykuły deklaracji mają ogólny charakter i poświęcone są zasadom wolności, równości i braterstwa”. Za projektem deklaracji głosowało 48 państw, osiem państw (w tym sześć państw socjalistycznych) wstrzymało się od głosu.

18 XII – na łamach 51. numeru „W Służbie Narodu” z 18 grudnia 1983 r. poinformowano czytelników o projekcie funkcjonariuszy dzielnicowych Urzędu Spraw Wewnętrznych Warszawa-Mokotów, którzy od lat podejmowali wiele inicjatyw na rzecz mieszkańców dzielnicy, a zwłaszcza dzieci i młodzieży. W ostatnim czasie funkcjonariusze z własnych składek ufundowali trzy namioty, które podczas uroczystej zbiórki przekazali drużynie harcerskiej należącej do 307. Szczepu im. Bohaterów Westerplatte ze Szkoły Podstawowej nr 190 im. S. Budzyńskiego.

18 XII – w tym samym numerze tygodnika „W Służbie Narodu” w dziale zatytułowanym „Zagraniczna kronika policyjna” we wzmiance pod tytułem „Śledztwo w sprawie «wampira z Teksasu»” opisano sprawę Henry’ego Lee Lucasa i Ottisa Elwooda Toole’a, którzy przemierzali Teksas i sąsiadujące stany, dokonując licznych zabójstw, przeważnie młodych kobiet. W toku przeprowadzonego śledztwa 47-letni Henry Lee Lucas przyznał się do zabójstwa 165 osób i wielokrotnie podczas przesłuchań jako swojego współnika niektórych zbrodni wymieniał nazwisko Toole’a. Ten przyznał się, że faktycznie pomagał Lucasowi w zabójstwach od 35 do 50 osób. Finalnie obaj zostali postawieni w stan oskarżenia pod zarzutem zabójstwa 97 osób w latach 1976–1981.

20 LAT TEMU
GRUDZIEŃ 2003

7 XII – w 46. numerze tygodnika „Gazeta Policyjna” wspomniano że 26 listopada 2003 r. podczas uroczystości w Oddziale Prewencji Policji KSP policjantom z Komendy Stołecznej Policji przekazano 1400 nowoczesnych kamizelek kuloodpornych. Ówczesny komendant główny Policji zapewnił, że na bezpieczeństwo nigdy nie zabraknie pieniędzy, oraz życzył policjantom, aby przekazane kamizelki nigdy nie musiały być sprawdzone w działaniu.

14 XII – w jednym z artykułów 47. numeru tygodnika „Gazeta Policyjna” napisano, że 28 listopada 2003 r. w Szkole Policji w Słupsku odbyło się uroczyste pożegnanie policjantów, którzy na początku grudnia rozpoczną służbę w polskiej Jednostce Specjalnej Policji stacjonującej w Kosowskiej Mitrovicy. W skład jednostki wchodzi 115 policjantów z całej Polski, w tym cztery kobiety (psycholog, oficer dyżurny, pomocnik oficera dyżurnego, finansistka). Ich służba na Bałkanach ma potrwać pół roku. Udział w misji pokojowej jest szczególnym rodzajem służby policyjnej pełnionej poza granicami kraju. Wszyscy policjanci przeszli wcześniej postępowanie kwalifikacyjne oraz szkolenie. Należy nadmienić, że słupska Szkoła Policji od 2000 r. szkoli policjantów pełniących służbę w polskiej Jednostce Specjalnej Policji w Kosowie.

14 XII – w jednym z artykułów 47. numeru tygodnika „Gazeta Policyjna” wspomniano o tym, że dzięki inicjatywie stowarzyszenia emerytów i rencistów z Koła przy KMP we Włocławku oraz fundatorom, m.in. instytucjom samorządowym i ubezpieczeniowym, włocławska policja otrzymała swój własny sztandar. Został on uroczystie wręczony ówczesnemu komendantowi miejskiemu przez ministra spraw wewnętrznych i administracji. Podczas uroczystości poświęcono sztandar, a przedstawiciele fundatorów wbili w jego drzewce symboliczne gwoździe.



HANNA GUCWIŃSKA – CÓRKA POLICJANTA

Z dużym smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Hanny Gucwińskiej, córki przedwojennego policjanta kom. Piotra Jurczaka. Hanna Gucwińska przez wiele lat zabiegała o pamięć o swoim ojcu, a jednocześnie o funkcjonariuszach II RP, walczyła o prawdę historyczną w sprawie mordu na polskich policjantach, o godne uczczenie ich pamięci i propagowanie wiedzy o zbrodni katyńskiej. Brała udział w wielu wyjazdach do miejsc pamięci w Rosji. 2 września 2000 r. uczestniczyła w uroczystym otwarciu Polskiego Cmentarza Wojennego w Miednoje, gdzie leżą jeńcy obozu NKWD w Ostaszkowie, zamordowani strzałem w tył głowy w Kalininie (obecnie Twer). Na miejsce dotarła pociągiem pamięci wraz z innymi krewnymi ofiar i polskimi policjantami. Wśród pogrzebanych w Miednoje jest jej ojciec, Piotr Jurczak.

Hanna Gucwińska urodziła się 25 kwietnia 1932 r. w Warszawie, ale dzieciństwo spędziła w Gorlicach, z tych terenów pochodził ojciec, który w latach 1936–1939 służył w Myślenicach. Wcześniej przez pięć lat był funkcjonariuszem Policji Państwowej m.st. Warszawy, a jeszcze wcześniej, od 1923 r., kiedy założył policyjny mundur, służył na wschodnich terenach RP. Z niewoli radzieckiej, do której dostał się po agresji ZSRR na Polskę w 1939 r., już nie wyszedł (o nadkom. PP Piotrze Jurczaku obszernie pisaliśmy w numerze majowym „Gazety Policyjnej” z 2021 r.). Upamiętniony jest tablicą odsłoniętą w 1998 r. na budynku KPP w Myślenicach. Jego Dąb Pamięci posadzono przy Zespole Szkół nr 1 w Gorlicach. W 2007 r., tak jak wszystkie ofiary zbrodni katyńskiej, został

pośmiertnie awansowany – w jego przypadku na stopień nadkomisarza.

Hanna Gucwińska przez wiele lat była związana z Dolnym Śląskiem, gdzie razem z mężem Antonim Gucwińskim prowadziła Miejski Ogród Zoologiczny we Wrocławiu. Dokumentację z archiwum rodzinnego dotyczącą ojca przekazała do zbiorów dolnośląskiej jednostki, z którą w ostatnich latach ściśle współpracowała. Izba Pamięci KWP we Wrocławiu, która powstała w 2022 r., za patrona przyjęła właśnie nadkom. Policji Państwowej Piotra Jurczaka.

Hanna Gucwińska, z domu Jurczak zgasała 12 listopada 2023 r. w Krakowie w wieku 91 lat, dwa lata wcześniej zmarł jej mąż Antoni. Była popularyzatorką wiedzy o naszych braciach mniejszych, znaną z bardzo popularnego kiedyś programu telewizyjnego „Z kamerą wśród zwierząt”, gdzie występowała razem z mężem. Cykl był emitowany przez ponad 30 lat. W 2001 r. została posłem na Sejm RP IV kadencji. W 1998 r. odznaczono ją Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a w 2003 r. razem z mężem otrzymała Order Uśmiechu, jedyne odznaczenie przyznawane przez dzieci.

Nabożeństwo żałobne z asystą policyjną zostało odprawione 22 listopada br. w Kościele Garnizonowym Bazylice Mniejszej pw. św. Elżbiety we Wrocławiu, po czym odbył się pogrzeb na cmentarzu Osobowickim. Salwę honorową oddała kompania OPP we Wrocławiu, muzyczną oprawę ceremonii zapewniła orkiestra KWP we Wrocławiu. Zmarłą żegnali wraz z rodziną przyjaciele, znajomi oraz dolnośląscy policjanci. Wieniec w imieniu Komendanta Głównego Policji i komendanta wojewódzkiego Policji we Wrocławiu złożył zastępca szefa dolnośląskich policjantów insp. Mariusz Buźdygan. Hanna Gucwińska spoczęła w Alei Zasłużonych obok swojego męża.

IPK, POST

zdj. KWP we Wrocławiu

POPIERSIA ZBRODNIARZY W MIEDNOJE

Pod koniec września br. oburzenie w środowisku stowarzyszeń rodzin policyjnych i katyńskich, które skupiają potomków przedwojennych policjantów i żołnierzy, zamordowanych przez funkcjonariuszy ZSRR, wywołała informacja o wystawieniu pomników i popiersi sowieckich zbrodniarzy w Miednoje. Serwisy pokazały zdjęcia rzeźb ustawionych na cokółkach. Byli tam m.in.: Lenin, Stalin, Dzierżyński, Kalinin, Kirow – wielu z nich bezpośrednio odpowiedzialnych za zbrodnię katyńską, swoje podpisy zostawili na decyzji z 5 marca 1940 r. o wymordowaniu polskich jeńców przebywających w ZSRR. Wystawa na terenie tzw. Kompleksu Memorialnego w Miednoje, w którego skład wchodzi także Polski Cmen-

tarz Wojenny w Miednoje, faktycznie została otwarta w październiku. Strona rosyjska w dwuznaczny i dość pokrewny sposób tłumaczy, że wystawa przybliża osoby związane z Wielkim Terrorem – w Miednoje jest również cmentarzysko rosyjskich ofiar komunizmu. Pytanie tylko, czy eksponowanie pomników i popiersi zbrodniarzy licuje z powagą miejsca? Po usunięciu w ubiegłym roku polskich flag z Katynia i Miednoje, zabranie tablicy z miejsca kaźni polskich policjantów w Twerze czy zniknięciu tablicy z Ostaszkowa, gdzie przetrzymywano jeńców, obecna wystawa wpisuje się raczej w ciąg prowokacji i zakłamywania historii w Rosji.

PAWEŁ OSTASZEWSKI



NOMINACJA DO „ANODY” DLA KOMENDANTA Z ŻABNA

Nagroda im. Jana Rodowicza „Anody” to wyróżnienie honorowe, przyznawane „powstańcom czasu pokoju” przez kapitułę działającą pod patronatem Muzeum Powstania Warszawskiego. Jan Rodowicz to legenda harcerstwa, ruchu oporu, powstania warszawskiego

i podziemia niepodległościowego. Odznaczony dwukrotnie Krzyżem Walecznych i Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari V klasy podjął w 1945 r. studia na Politechnice Warszawskiej. W Wigilię Bożego Narodzenia 1948 r. został zatrzymany przez komunistyczną bezpiekę i poddany brutalnemu śledztwu. Był już w tym czasie kaleką, trzykrotnie ranny podczas powstania miał orzeczone 80 proc. utraty zdrowia. Zmarł 7 stycznia 1949 r. podczas śledztwa w siedzibie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Jako przyczynę podawano skok samobójczy z okna. Okoliczności śmierci do tej pory nie są znane. Został po tajemnie i anonimowo pogrzebany przez bezpiekę na Powązkach. Rodzina po dwóch miesiącach wydobyła ciało i pochowała w rodzinnym grobie.

Porucznik Jan Rodowicz kilkanaście lat temu stał się patronem nagrody przyznawanej, jak mówi regulamin, osobom o cechach „Anody”, takich jak: miłość i szacunek do Ojczyzny, niezłomność, odwaga, połączona z natychmiastową reakcją na zagrożenia i podejmowanie stosownych działań, a także: poczucie odpowiedzialności za podejmowane decyzje, opieka nad podwładnymi, kolegami, troska o swoje otoczenie, życzliwość i uczynność,

opiekowanie się słabszymi i potrzebującymi pomocy. Nagroda jest przyznawana w trzech kategoriach: całokształt dokonań, akcja społeczna oraz wyjątkowy czyn.

W tym roku Gala XI Edycji Nagrody im. Jana Rodowicza „Anody” pod hasłem „Dobro jest bliżej, niż myślisz” odbyła się 29 października 2023 r. w siedzibie stołecznego Muzeum Powstania Warszawskiego. Oprócz uhonorowania laureatów w każdej kategorii, także nominowani odebrali wyróżnienia.

W kategorii „Akcja Społeczna” kapituła nominowała kom. Dominika Rzepeckiego, komendanta KP w Żabnie, podlegającego KMP w Tarnowie. Komendant z Małopolski został doceniony zwłaszcza za zdecydowaną, szybką i skuteczną akcję na rzecz dzieci ewakuowanych z sierocińca w Chersoniu, które trafiły do Polski. Okazało się, że doświadczały działań przemocowych ze strony swoich ukraińskich opiekunów. Do nagrody „Anody” policjanta zgłosiło kierownictwo Domu Dziecka Stowarzyszenia „SIEMACHA” w Odporyszowie, gdzie trafiły ukraińskie sieroty. Żabiński komendant znany jest w swoim środowisku z licznych inicjatyw na rzecz lokalnej społeczności.

– Ta nominacja i gala były dla mnie wielkim przeżyciem – powiedział naszej gazecie kom. Dominik Rzepecki. – To było docenienie mojego podejścia do służby, pracy na rzecz ludzi potrzebujących pomocy. Jednak niezależnie od tego, czy ta nominacja by była, czy nie, to i tak dalej będę pomagał, bo taką mam naturę.

Komendant Dominik Rzepecki to postać nietuzinkowa, działająca na tak wielu polach, że aby się z nimi wszystkimi zapoznać, wkrótce złożymy mu reporterską wizytę, z której plonem będzie można się zapoznać w jednym z najbliższych numerów „Gazety Policyjnej”.

PAWEŁ OSTASZEWSKI



NIEPOSZLAKOWANA OPINIA

– WARUNEK PEŁNIENIA SŁUŻBY W POLICJI

CZ. 1

Zgodnie z art. 25 ust. 1 ustawy o Policji służbę w Policji może pełnić obywatel polski o nieposzlakowanej opinii, który nie był skazany prawomocnym wyrokiem sądu za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe, korzystający z pełni praw publicznych, posiadający co najmniej wykształcenie średnie lub średnie branżowe oraz zdolność fizyczną i psychiczną do służby w formacjach uzbrojonych, podległych szczególnej dyscyplinie służbowej, której jest gotów się podporządkować, a także dający rękojemię zachowania tajemnicy stosownie do wymogów określonych w przepisach o ochronie informacji niejawnych.

Są to tzw. warunki pełnienia służby w Policji, jakie muszą zostać spełnione nie tylko przez kandydata do służby, lecz także przez każdego funkcjonariusza przez cały okres jej pełnienia. Ta oczywista konstatacja wynika z użytego przez ustawodawcę sformułowania „służbę w Policji może pełnić”, które należy odnosić nie tylko do kandydatów, lecz przede wszystkim do funkcjonariuszy. Gdyby bowiem wolą usta-

wodawcy było ustanowienie warunków, o których mowa w art. 25 ust. 1 ustawy o Policji, jako warunków przyjęcia do Policji, wówczas przedmiotowy przepis brzmiałby zupełnie inaczej. Mianowicie ustawodawca przyjąłby rozwiązanie, które wprost wskazywałoby na konieczność spełnienia ww. warunków jedynie przy przyjęciu do służby np. przez użycie określenia: „do służby w Policji może zostać przyjęty (...)”.

POJĘCIE SŁUŻBY

Bez wątpienia pojęcie „służba w Policji” występuje w ustawie o Policji w kilku znaczeniach. Jak zauważa Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gdańsku w wyroku z 19 stycznia 2023 r. o sygn. akt III SA/Gd 603/22 (nieprawomocny), służba to stosunek służbowy, którego ramy czasowe wyznaczają daty: przyjęcia do służby i zwolnienia z niej i tak rozumiana służba trwa nawet mimo zwolnień lekarskich czy zawieszenia w czynnościach służbowych. Jednakże – co należy podkreślić – istotę służby stanowią czynności (zadania) służbowe. Zatem pojęcie służby należy odnosić zarówno do stosunku służbowego, jak i czynności służbowych.

Tym samym, przekładając to na temat niniejszego artykułu, nieposzlakowana opinia jest warunkiem niezbędnym do rozpoczęcia i kontynuowania stosunku służbowego oraz do wykonywania czynności służbowych przez funkcjonariusza.

SZCZEGÓLNE ZNACZENIE

Warto zwrócić uwagę, iż ustawodawca nadaje nieposzlakowanej opinii szczególne znaczenie. Widać to wyraźnie w budowie normy. Nieposzlakowana opinia została wymieniona jako pierwsza, a więc można przypuszczać, że jest to najistotniejsza okoliczność umożliwiająca służbę w Policji. Nieposzlakowana opinia ma jednakże najszerze odniesienie, gdyż dotyczy sposobu życia i postępowania osoby.

Trudno nie zgodzić się z poglądem prawnym Naczelnego Sądu Administracyjnego wyrażonym w wyroku z 30 maja 2023 r. w sprawie o sygn. akt III OSK 6314/21. Sąd ten stwierdził, że służbę w Policji mogą pełnić wyłącznie obywatele polscy o nieposzlakowanej opinii (art. 25 ust. 1 ustawy o Policji). Jakiegokolwiek wątpliwości co do posiadania takiego przymiotu dyskwalifikują funkcjonariusza jako osobę zdolną do prawidłowego wykonywania obowiązków służbowych. Każdy, kto decyduje się na dobrowolne podjęcie służby w Policji, musi zdawać sobie z tego sprawę. Składa on bowiem

ślubowanie, w którym zobowiązuje się między innymi do godnego zachowania w służbie i poza nią oraz należytej dbałości o dobro formacji, do której przystępuje. Musi mieć więc świadomość tego, że sprawowanie funkcji publicznej łączy się nie tylko z przywilejami, ale i z pewnymi ograniczeniami nieznanymi innym grupom zawodowym.

OGÓLNE RAMY

Nieposzlakowana opinia ma charakter klauzuli generalnej, tj. takiej wartości, która nie została zdefiniowana ustawowo. Nie jest bowiem możliwe, aby udało się w sposób chociażby przybliżony wymienić te sytuacje, które mogą pozbawić człowieka nieposzlakowanej opinii. Można jednak pokusić się o wskazanie pewnych ogólnych ram, w których zamyka się omawiane pojęcie.

Zgodnie z § 2 Zasad etyki zawodowej policjanta w sytuacjach nieuregulowanych przepisami prawa lub nieujętych w niniejszych zasadach policjant powinien kierować się regułami współżycia społecznego i postępować tak, aby jego działania mogły być przykładem praworządności i prowadziły do pogłębiania społecznego zaufania do Policji. Z kolei art. 27 ust. 1 ustawy o Policji formułuje rotę ślubowania: „Ja, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, świadom podejmowanych obowiązków policjanta, ślubuję: służyć wiernie Narodowi, chronić ustanowiony Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej porządek prawny, strzec bezpieczeństwa Państwa i jego obywateli, nawet z narażeniem życia. Wykonując powierzone mi zadania, ślubuję pilnie przestrzegać prawa, dochować wierności konstytucyjnym organom Rzeczypospolitej Polskiej, przestrzegać dyscypliny służbowej oraz wykonywać rozkazy i polecenia przełożonych. Ślubuję strzec tajemnic związanych ze służbą, honoru, godności i dobrego imienia służby oraz przestrzegać zasad etyki zawodowej”.

Z powyższych przepisów wynika, że nieposzlakowana opinia ma konotacje m.in. z takimi wartościami, jak godność, honor, przestrzeganie porządku prawnego i społecznego, zasady współżycia społecznego. Jest tym samym powiązana z zasadami, którymi człowiek kieruje się, a na pewno powinien kierować się w swoim życiu.

JAK ŻONA CEZARA

Pojęcie „nieposzlakowana opinia” należy odczytywać niejako w kontekście pojęcia „poszlaka”. W języku polskim określenie jest używane w dwóch zakresach. Po pierwsze, jako fakt, przesłanka przemawiająca za określoną interpretacją jakiegoś zjawiska, założenia, jakiejś tezy. Po drugie, jako okoliczność przemawiająca na niekorzyść oskarżonego, niebędąca jednak bezpośrednim dowodem jego winy. W obu przypadkach z faktów, okoliczności pobocz-

nych wnioskuje się o fakcie, tezie, założeniu głównym. Poszlaka jest też kojarzona z pewnym podejrzeniem, jakimś rodzajem skazy. Najprościej mówiąc, nieposzlakowana opinia oznacza, że danej osobie nie można zarzucić zachowań sprzecznych z normami moralnymi, etycznymi oraz prawnymi.

Mimo dużego stopnia subiektywizmu zawierającego się w tym pojęciu nie może ono oznaczać całkowitej dowolności oceny innego człowieka. Jednakże nie istnieją jasno określone kryteria, według których bezwzględnie należy takiej oceny dokonywać. Wypada przy tym pamiętać, że ustalenie, czy dana osoba cieszy się nieposzlakowaną opinią, następuje przez pryzmat postrzegania jej przez innych. Nieposzlakowana opinia to nic innego jak opinia innych osób o nas samych. Nie mamy na nią zbyt dużego wpływu, a jedyne, co może się przyczynić do lepszego postrzegania nas przez inne osoby, to nasz sposób życia i zachowania, który powinien odpowiadać pewnym uniwersalnym wzorcom dobrego człowieka. Wzorcem osoby cieszącej się tym określeniem jest więc osoba cechująca się uczciwością, rzetelnością, odpowiedzialnością, lojalnością czy umiejętnością przedkładania interesu publicznego nad prywatny. Ocena pod kątem nieposzlakowanej opinii sięga głęboko w życie prywatne, rodzinne, towarzyskie ocenianego.

W RAMACH ZASAD

Jak wskazano wyżej, § 2 zasad etyki zawodowej policjanta odnosi się do pojęcia zasad współżycia społecznego, zaczerpniętego z Kodeksu cywilnego. Zgodnie art. 5 kc nie można czynić ze swego prawa użytku, który by był sprzeczny ze społeczno-gospodarczym przeznaczeniem tego prawa lub z zasadami współżycia społecznego. Krajowa Izba Odwoławcza w wyroku z 7 września 2021 r. sygn. akt KIO 2194/21 wskazała, iż takie działanie lub zaniechanie uprawnionego nie jest uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta z ochrony. Dla stwierdzenia sprzeczności danego zachowania z zasadami współżycia społecznego znaczenie ma nie tylko treść, ale i zamierzony cel stron, motyw działania danej strony, które mogą świadczyć o braku poszanowania dla interesów partnera, naruszeniu zasad uczciwego obrotu rzetelnego postępowania, lojalności i zaufaniu w stosunkach kontraktowych. Przez zasady współżycia społecznego co do zasady rozumie się oceny moralne polegające na udzieleniu aprobaty lub dezaprobaty jakiemuś czynowi ludzkiemu. Komentatorzy prawa cywilnego, dokonując interpretacji zasad współżycia społecznego, często odnoszą się do preambuły Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Punktem oceny są takie wartości uniwersalne, jak prawda, sprawiedliwość, dobro i piękno, szacunek dla innych, wdzięczność, wolność czy solidarność z innymi. Nie można zatem twierdzić, że brak jest wartości umożliwiających ocenę, czy dana osoba posiada nieposzlakowaną opinię.

mec. MAGDALENA
BĘDZIEJEWSKA-MICHAŁSKA
radca prawny

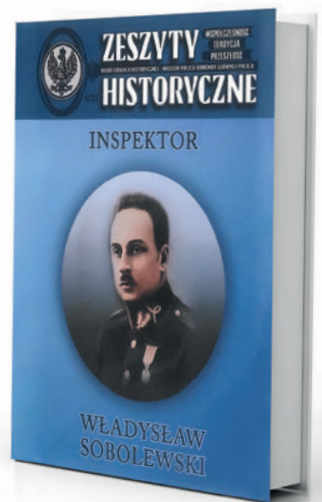


Tytułowe określenie jest najczęściej przywoływanym wyrażeniem opisującym inspektora Policji Państwowej Władysława Sobolewskiego. Z postacią honorowego patrona współczesnej Komendy Głównej Policji można się zapoznać, sięgając po czwarty numer „Zeszytów Historycznych”.

Periodyk wydawany przez Biuro Edukacji Historycznej – Muzeum Policji KGP ukazał się tym razem w listopadzie 2023 r. Okładka nie pozostawia wątpliwości, kto jest głównym i jedynym bohaterem tego numeru.

Insp. Władysław Marian Sobolewski to postać nieuznana, znana także z naszych łamów. Pisaliśmy o nim wielokrotnie, także przy okazji ratowania jego grobu na Cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie. W listopadzie 2011 r. opublikowaliśmy w naszej gazecie, wtedy ukazującej się pod tytułem „Policja 997”, tekst: „Ocalmy grób insp. Sobolewskiego”, w którym opisywaliśmy katastrofalny stan grobowca oraz próby szukania sprzymierzeńców i funduszy na renowację doczesnego miejsca spoczynku zasłużonego oficera policji. Dokładnie dwa lata później mogliśmy pokazać zdjęcia odrestaurowanego grobu. Na kanwie tej akcji zawiązało się Stowarzyszenie Opieki nad Grobami Policjantów na Wschodzie. Uroczystość odsłonięcia odnowionego nagrobka odbyła się we Lwowie 4 października 2013 r. i zgromadziła przedstawicieli wszystkich podmiotów zaangażowanych w renowację, zarówno ze strony polskiej, jak i ukraińskiej. Z oboma publikacjami można zapoznać się w naszym archiwum cyfrowym. Przywołujemy szerzej sprawę grobu policyjnego luminarza nauki, bo informacje o jego poszukiwaniu, odnalezieniu i odrestaurowaniu są zamknięte w „Zeszytach Historycznych” w jednym zdaniu.

Insp. PP Władysław Sobolewski jest znany niemal każdemu polskiemu policjantowi. Jego prace badawcze do tej pory są przywoływane w naukowych opracowaniach ekspertów od kryminalistyki. Akademia Policji w Szczytnie może się poszczycić aulą imienia przedwojennego oficera. W 2019 r. w setną rocznicę powołania Policji Państwowej Komenda Główna Policji zyskała patrona honorowego w jego osobie.



Władysław Marian Sobolewski urodził się 25 marca 1890 r. we Lwowie, gdzie skończył gimnazjum i rozpoczął studia prawnicze. Po wybuchu I wojny światowej został powołany do armii austriackiej. Gdy zaświtała nadzieja na odbudowę państwa polskiego, wziął ochotniczo udział w obronie Lwowa w czasie wojny polsko-ukraińskiej. Po zakończeniu walk, mając już stopień oficerski z wojska, wstąpił we wrześniu 1919 r. do Policji Państwowej. Był m.in. oficerem inspekcyjnym w Komendzie Okręgowej PP w Poznaniu i komendantem powiatowym w Krotoszynie. Jego konikiem były jednak dydaktyka i praca naukowa. Studiował w Instytucie Kryminalistycznym w Wiedniu i w Instytucie Nauk Policyjnych na uniwersytecie w Lozannie. To on przygotował podręcznik dla szkół policyjnych o prawie administracyjnym i naukach o państwie, wielokrotnie wznawiany w dwudziestolecu międzywojennym. Prowadził liczne zajęcia i wykłady dla wyższych oficerów Policji Państwowej i funkcjonariuszek, tworzących policję kobiecą, a przede wszystkim realizował kursy kryminalistyczne. Wyniki swoich badań publikował na łamach specjalistycznych pism krajowych i zagranicznych.

Władysław Sobolewski był komendantem Głównej Szkoły Policyjnej i Szkoły Oficerskiej w Warszawie. W 1931 r. został kierownikiem Laboratorium Policyjnego w Centrali Służby Śledczej w Warszawie, które później weszło w skład Komendy Głównej PP. Znajdował przy tym czas na uprawianie sportu i działalność społeczną. Był członkiem Klubu Sportowego „Warszawianka”, powołano go do kadry szermierczej na igrzyska olimpijskie w Paryżu w 1924 r., w późniejszych latach działał w zarządzie Polskiego Związku Szermierczego. Zmarł nagle 4 października 1937 r. podczas wykładu dla oficerów WP.

Wydawnictwo BEH-MP KGP na 52 stronach, oprócz obszernej noty biograficznej autorstwa kom. Izabeli Wójciak, zawiera przedruk artykułów insp. Sobolewskiego, w tym recenzje podręczników publikowanych w okresie międzywojennym. Całość kończy wspomnienie o zmarłym, które w 1937 r. ukazało się na łamach „Przeglądu Policyjnego”.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

zdj. Grzegorz Krzyżewski

20 LAT CHÓRU Z BIAŁEGOSTOKU

W tym roku chór Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku, którego dyrygentem jest prof. dr hab. Wioletta Miłkowska, obchodzi jubileusz 20-lecia działalności artystycznej. Z tej okazji 18 listopada br. odbyła się uroczystość w Operze i Filharmonii Podlaskiej. Koncert przeplatały wzniosłe chwile okraszone pięknymi utworami, m.in. „Gospel Mas”, „O Happy Day” czy „What a Wonderful World”. Wyjątkowy sobotni wieczór był przepełniony gratulacjami, życzeniami i podziękowaniami za wieloletnią promocję naszej formacji w kraju i za granicą.

W skład zespołu wchodzi policjanci, pracownicy Policji, ich rodziny i przyjaciele. Chór podlaskiej Policji promuje naszą formację podczas licznych koncertów w kraju i za granicą, a każdy rok jego działalności to zaproszenia do udziału w uroczystościach państwowych, religijnych, ceremoniach policyjnych i festiwalach. Każdego roku uświetnia on swoimi występami wojewódzkie obchody Święta Policji. Miał też zaszczyt występować na tego typu uroczystościach w Warszawie, Krakowie i Zamościu oraz na inauguracji roku akademickiego w ówczesnej Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. Chór prezentował swoje umiejętności w wielu świątyniach oraz salach koncertowych. W 2010 r. został zaproszony do Filharmonii Narodowej w Warszawie, a w 2012 r. odbył tournée do Austrii i Włoch. Punktem kulminacyjnym wyjazdu była oprawa muzyczna podczas mszy świętej z okazji pierwszej rocznicy beatyfikacji Jana Pawła II, która została odprawiona w bazylice św. Piotra w Rzymie. W zeszłym roku chórzysty wystąpili na scenie Opery i Filharmonii Podlaskiej podczas wyjątkowej gali pn. „Początki podlaskiej Policji, czyli rzecz o Ojczyzny ratowaniu”.

K W P w Białymstoku



REKLAMA

Tomasz Dzierga to człowiek wulkan. Swoją pasję do roweru i wrodzoną chęć pomagania przekuł na realne wsparcie konkretnych ludzi. Zaczynał z kwotami rządu kilkuset złotych, teraz podczas jednej wyprawy zbiera kilkadziesiąt tysięcy.



Nie potrafi usiedzieć na miejscu. W ubiegłym roku założył Stowarzyszenie „Ja jadę – Ty pomagasz”, które przez cały rok nagłaśnia rajd rowerowy odbywający się zwykle w maju. I przez cały rok w internecie trwa licytacja gadżetów i usług, które ofiarowują instytucje i osoby prywatne, aby wesprzeć dzieło pomocy.

DO GRECJI DLA DWOJGA

Tegoroczna, trzecia już eskapada pomocowa kom. Tomasz Dzierga, wykładowcy ze Szkoły Policji w Katowicach, zaczęła się 18 maja spod jego domu w Siemianowicach Śląskich. Jak zwykle startowi towarzyszył Festyn Bezpieczeństwa przygotowany przez różne służby. Wszystko, aby nagłośnić akcję, a jednocześnie promować zdrowe

i bezpieczne zasady życia, zwłaszcza wśród najmłodszych. Tradycją stało się już, że policyjnego rowerzystę odprowadziła grupka cyklistów do granic miasta. Trzech pojechało nawet dalej – dwóch do Wiednia, a trzeci – asp. szt. Szymon Szociński z KMP w Katowicach towarzyszył Tomaszowi do Wenecji. Znajomość z Szymonem trwa jeszcze od kursu podstawowego, bo razem przyjmowali się do Policji. Notabene Szymon to śląski funkcjonariusz, który również podejmuje niebagatelne wyzwania – jeszcze przed pandemią z innym policjantem zdobył Kazbek (5054 m n.p.m.) na Kaukazie.

Trasa tegorocznego wyzwania obejmowała 15 państw i wiodła z Siemianowic Śląskich przez Czechy do Wiednia, stąd do stolicy Słowacji Bratysławy i dalej z powrotem do Austrii, stąd do Słowenii, Włoch, San Marino, Watykanu,



promem z Włoch do Chorwacji, dalej przez Bośnię i Hercegowinę, Serbię, Bułgarię, Macedonię, z powrotem do Albanii i stąd już prosto do Grecji. Ideą Tomasza jest odwiedzenie jak największej liczby państw i ich stolic.

– Watykan musiałem zwiedzać pieszo, bo na teren Państwa Kościelnego nie wpuszczono mnie z rowerem – uśmiecha się Tomasz Dzierga. – San Marino mnie zaskoczyło, bo okazało się, że leży na wielkiej górze. Trud jednak się opłacił, bo wrażenia niezapomniane.

Policjant jak zwykle podróżował z namiotem i całym dobytkiem w sakwach. Dzięki uprzejmości IPA spał także w domach gościnnych organizacji w Grecji. Korzystał również z pojedynczych noclegów pod dachem w Słowenii i Austrii.

– W tym roku obyło się bez awarii technicznych na trasie – mówi Tomasz Dzierga. – Wyzwaniem były góry. Zaskoczyły nas na przykład wzniesienia we Włoszech. Były dużo niższe niż na Bałkanach, ale wjeżdżało się o wiele gorzej. Były bardzo duże kąty podjazdów, co niezwykle wycieńczało. Na Bałkanach, których obawiałem się przed wyjazdem góry, faktycznie były wysokie, ale i podjazdy długie. Najdłuższy liczył 24 km, cały czas pod górę, ale za to pod 6–7-procentowym nachyleniem.

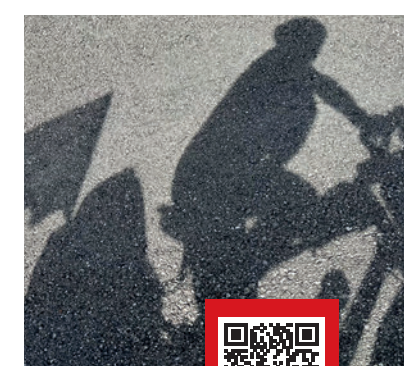
Ostatni odcinek do ambasady polskiej w Atenach Tomasz przejechał w towarzystwie greckiego stróża prawa.

Słońce, deszcz, góry, oberwanie chmury w Bośni i Hercegowinie, pokonywanie potoku, po tym jak osuwisko błota zabrało sporą część jezdnii, i ucieczki przed niebezpiecznymi psami na Bałkanach – wszystko po to, aby pomóc dwójce beneficjentów akcji. Pierwsza to dziesięcioletnia Weronika Klitzing z Siemianowic Śląskich z prawostronnym porażeniem mięśni, drugi to Mirosław Żarnowski, lat 62, zamieszkały w Turowach, piesza ofiara nietrzeźwego kierowcy, który potrafił go na pasach, a senior do tej pory zmaga się z dolegliwościami i przechodzi kolejne rehabilitacje.

Tomasz Dzierga w czasie tej edycji akcji przejechał 4350 km i dzięki wsparciu wielu ludzi i instytucji oraz wolontariuszy ze Stowarzyszenia „Ja jadę – Ty pomagasz” zebrał 61 627 zł, czym pobił ubiegłoroczny swój rekord.

WOKÓŁ BAŁTYKU DLA TROJGA

IV edycja Akcji i Rajdu „Ja jadę – Ty pomagasz” zaczęła się 1 września 2023 r. Tym razem stowarzyszenie wybrało troje beneficjentów, którzy są w dwóch rodzinach. Od tego czasu



w internecie są licytowane przedmioty, większość z nich to policyjne i ipowskie gadżety, także o wartości kolekcjonerskiej, przekazywane z całej Europy. W sieci można też znaleźć wszelkie namiary na aktualne wydarzenia związane z wyprawą, śledzić stan przygotowań, zapoznać się z trasą i beneficjentami akcji. To ostatnie najłatwiej zrealizować, skanując QR kod zamieszczony obok.

Przyszłoroczny rajd wokół Bałtyku przez Polskę, Litwę, Łotwę, Estonię, Finlandię do Szwecji wystartuje jak zwykle w Siemianowicach Śląskich spod domu Tomasza Dzierga. Jest już wyznaczona data – 24 maja 2024 r.

W BRĄZOWYM BERECIE

2 października 2023 r., po prawie dwudziestu latach służby, kom. Tomasz Dzierga zamienił granatowy mundur i czapkę z białym otokiem na zielony uniform z brązowym beretem i stał się porucznikiem. Służy w sztabie 13. Śląskiej Brygady Wojsk Obrony Terytorialnej im. ppłk. Tadeusza Puszczyńskiego ps. „Konrad Wawelberg”. Znalazł się tu w ramach przeniesienia, a że lubi nowe wyzwania, więc zaczynając służbę wojskową, postanowił po raz pierwszy w życiu skoczyć na spadochronie. Skoczył z czterech tysięcy metrów, wszystko przebiegało zgodnie z planem do czasu lądowania, które zakończyło się złamaniem kości strzałkowej i piszczelowej. Wszystkie 28 kostnych części zostało związane na druty, a rowerowy pomagacz ma nadzieję, że już wkrótce wznowi treningi. Do maja 2024 r., gdy wyruszy w czwarty już duży pomocowy rajd, jeszcze trochę czasu zostało.

Komisarz/porucznik Tomasz Dzierga, jak zwykle za naszym pośrednictwem prosił, aby serdecznie podziękować wszystkim, którzy wsparli jego wcześniejsze akcje i którzy już licytują, i przekazują datki na czwartą edycję rajdu.

O wszystkich poprzednich akcjach Tomasza można przeczytać w artykułach: „Korona komendy Policji województwa śląskiego” – lipiec 2020 r., „Korona polskich szkół Policji” – wrzesień 2020 r., „Na rehabilitację Antosia” – sierpień 2021 r. i „Do Portugalii dla Zosi” – październik 2022 r., które cały czas dostępne są w naszym archiwum cyfrowym.

Jego historię, dokonania i bieżącą akcję polecamy też bratniemu miesięcznikowi „Polska Zbrojna”, bo ze względu na podległość służbową i zmianę munduru my już będziemy przyglądać się im z pewnego oddalenia.

PAWEŁ OSTASZEWSKI

ZA DŁUGOLETNIĄ SŁUŻBĘ W CPKP „BOA”



27 listopada br. w siedzibie Centralnego Pododdziału Kontrterrorystycznego Policji „BOA” odbyła się uroczysta zbiórka z okazji wręczenia odznaczeń państwowych i resortowych. Dowódca CPKP „BOA” nadinsp. Dariusz Zięba medalem złotym „Za Długoletnią Służbę” odznaczył trzech funkcjonariuszy, srebrnym pięciu policjantów, a brązowy medal otrzymało ośmiu kontrterrorystów. Ponadto „Odznaką Honorową Służby Kontrterrorystycznej” został odznaczony komendant Centralnego Biura Śledczego Policji nadinsp. Paweł Półtorzycki.

TOMASZ DĄBROWSKI

zdj. Tomasz Dąbrowski

ODPRAWA LIDERÓW „ARCHIWUM X”

Od 20 do 22 listopada br. w Zakopanem odbyła się odprawa poświęcona sprawom przestępstw niewykrytych. Organizatorem odprawy był Wydział Przestępstw Niewykrytych Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji.

Podczas spotkania zaprezentowano ciekawe przypadki spraw sprzed lat, które rozwiązano dzięki zaangażowaniu i pracy funkcjonariuszy oraz pracowników Policji zajmujących się na co dzień sprawami z „Archiwum X” w ramach funkcjonowania zespołów ds. przestępstw niewykrytych przy KWP/KSP. Rozwiązanie niektórych z tych spraw było możliwe dzięki zastosowaniu nowoczesnych technologii, m.in. w genetyce sądowej.

Jednym z poruszanych zagadnień było profilowanie psychologiczne nieznanymi sprawców przestępstw oraz jego wykorzystanie w badaniu spraw niewyjaśnionych.

W odprawie uczestniczyli koordynatorzy zespołów ds. przestępstw niewykrytych KWP / KSP / WPN BK KGP, prokuratorzy i biegli sądowi, których codzienna praca przyczynia się do rozwiązywania spraw sprzed lat.

oprac. **ŻANETTA MAKOWSKA**



zdj. CLKP

GAZETA POLICYJNA

/ MIESIĘCZNIK /
KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

ADRES REDAKCJI:

02-624 Warszawa, ul. Puławska 148/150
tel. 47 72-161-26, fax 47 72-168-67

gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami: gazeta.listy@policja.gov.pl

/ Sekretariat: Monika Lipiec

gazeta@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Redaktor naczelny: insp. dr Mariusz Ciarka
mariusz.ciarka@policja.gov.pl (47 72-130-07)

/ Zastępca redaktora naczelnego: Piotr Maciejczak
piotr.maciejczak@policja.gov.pl (47 72-161-26)

/ Sekretarz redakcji: Anna Krupecka-Krupińska
anna.krupecka-krupinska@policja.gov.pl (47 72-161-32)

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Krzysztof Chrzanowski,

Andrzej Chyliński andrzej.chylinski1@policja.gov.pl,

Tomasz Dąbrowski tomasz.dabrowski3@policja.gov.pl,

Klaudiusz Kryczka, Paweł Ostaszewski,

Izabela Pajdała-Kusińska, Elżbieta Sitek

adresy e-mail pracowników redakcji:

imię.nazwisko@policja.gov.pl (bez polskich znaków)

/ Konsultacja historyczna:

insp. Robert Horosz, dyrektor BEH-MP KGP

/ Dział foto: Jacek Herok,

jacek.herok@policja.gov.pl (47 72-114-79)

/ Studio graficzne:

Edyta Banach-Rudzik, edyta.banach-rudzik@policja.gov.pl,

Wioleta Kaczańska,

wioleta.kaczanska@policja.gov.pl (47 72-135-46)

/ Korekta: Małgorzata Reks-Stabach (47 72-150-91)

malgorzata.reks-stabach@policja.gov.pl

/ Kolportaż: Konrad Bucholc (47 72-148-51),

Sławomir Katarzyński (47 72-136-13)

/ Rada Programowa Czasopism Policyjnych

Przewodniczący: gen. insp. dr Jarosław Szymczyk,

Komendant Główny Policji / Prof. zw. dr hab. Brunon Holyst

/ Prof. zw. dr hab. Marek Konopczyński

/ Prof. zw. dr hab. Wiesław Ambrozik

/ Prof. zw. dr hab. Andrzej Balandynowicz

/ Prof. dr hab. Jerzy Bralczyk / Prof. zw. dr hab. n. med. Mariusz Frączek

/ Prof. zw. dr hab. Jerzy Kunikowski

/ Prof. zw. dr hab. Stefan Kwiatkowski

/ Prof. zw. dr hab. Zbyszek Melosik / Prof. zw. dr hab. Jerzy Nikitorowicz

/ Prof. zw. dr hab. Jadwiga Stawnicka

/ Prof. zw. dr hab. Bogusław Śliwerski

/ Prof. zw. dr hab. Tadeusz Tomaszewski

/ Prof. AIK dr hab. Witold Mazurek

/ Nadinsp. dr hab. Iwona Klonowska, komendant rektor Akademii Policji

/ Mł. insp. Anna Kędzierzawska, naczelnik WPP BKS KGP

/ Mł. insp. dr inż. Robert Maciejczak,

zastępca kierownika ZSK CSP w Legionowie

DRUK I OPRAWA: ArtDruk. Nakład: 25 000 egz.

Numer zamknięto: 6.12.2023 r.

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych. Redakcja zastrzega sobie prawo nieodpłatnego i nieograniczonego w czasie opracowywania publikowanych tekstów (w tym nadsyłanych do Redakcji listów lub innych niezamówionych przez Redakcję materiałów), korzystania z nich lub ich rozpowszechniania w innych publikacjach, w tym na własnej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo doboru reklam. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych Redakcja nie odpowiada.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

ODZNACZENI ZA NARAŻENIE ŻYCIA



Medal imienia podkomisarza Policji Andrzeja Struja to wyjątkowe odznaczenie przyznawane policjantom za podjęcie poza służbą czynności ratowania życia lub zdrowia ludzkiego albo mienia z narażeniem własnego życia lub zdrowia oraz za podjęcie w czasie służby czynności ratowania życia ludzkiego ze szczególnym narażeniem własnego życia lub zdrowia. Dla policjanta, któremu medal zostanie nadany, przewidziano dodatkowe uhonorowanie przez podwyższenie emerytury o 1 procent podstawy wymiaru oraz możliwość otrzymania nagrody pieniężnej.

sierż. szt. MARCIN RASAŁA



mł. asp. ŁUKASZ KOPEĆ



Osiem lat minęło, gdy sierż. szt. Marcin Rasala ukończył kurs podstawowy w Słupsku. Na początku służył w OPP w Szczecinie. Wspomina częste interwencje, podczas których ratował osoby chcące popełnić samobójstwo. Powraca do sytuacji, gdy udało się uratować mężczyznę tuż przed nadjeżdżającym pociągiem. Zapamiętał też akcję z Darłowa. Zatrzymał wówczas sprawcę ranięcia nożem pięciu osób. Od 2018 r. pracował w KP w Karlinie, w Ogniwie Patrolowo-Interwencyjnym. Wtedy uczestniczył w akcji, za którą otrzymał medal im. podkom. Policji Andrzeja Struja. W sylwestra 2020/2021 r. sierż. szt. Marcin Rasala i st. sierż. Wojciech Kameduła udali się do pożaru budynku wielorodzinnego. Na miejscu ewakuowali osoby z mieszkań zagrożonych ogniem. Policjantom przekazano, że w płonącym mieszkaniu są dwie osoby. Nie udało się wejść od frontu, dlatego funkcjonariusze wybili szybę w oknie kolejnego pomieszczenia i weszli do zadymionego pokoju. Marcin Rasala znalazł wewnątrz nieprzytomnych ludzi. Mężczyznę wyciągnął do okna, a potem na zewnątrz. Nieprzytomną kobietę wynosił już ze strażakami. Medycy podali tlen poszkodowanym i policjantowi. Obecnie sierż. szt. Marcin Rasala służy w Ogniwie Konwojowym w Koszalinie. Jest honorowym dawcą krwi, udzielał się w Społecznej Straży Rybackiej. Jest wędkarzem i sternikiem motorowodnym. Biega, jeździ na rowerze, pływa i chodzi na siłownię. Interesuje się motoryzacją.

zdj. archiwum M. Rasala, KPP w Białogardzie

Za uratowanie trzech osób z płonącego budynku wielorodzinnego mł. asp. Łukasz Kopeć, funkcjonariusz Wydziału Kryminalnego Zespołu do Walki z Korupcją i Przestępczością Gospodarczą KPP w Białogardzie, został odznaczony medalem im. podkom. Policji Andrzeja Struja. Pamiętna to była data, bo 22.02.2022 r., godz. 22.22. Tego dnia mł. asp. Łukasz Kopeć z innym policjantem usłyszeli przez radio zgłoszenie o płonącym budynku wielorodzinnym. Pojechali tam. Na zewnątrz stała grupa osób, od których usłyszeli, że w ogarniętym ogniem domu zostało troje ludzi. Kłęby dymu nie pozwoliły wejść na klatkę schodową. Mężczyznę z piętra udało się ewakuować od zewnątrz przy pomocy starej drabiny. Do mieszkania na parterze weszli oknem. Uwięzionych, 92-letniego seniora i jego 60-letnią córkę, wynieśli przez okno. Gdy strażacy gasili pożar, policjanci udzielali pierwszej pomocy. Łukasz Kopeć wstąpił do Policji w 2013 r. Pierwsze dwa lata spędził w OPI, kolejny rok w dochodzeniówce, a od 2016 r. pracuje w Wydziale Kryminalnym, cały czas w KPP w Białogardzie. Uczestniczył w wielu interwencjach. Zatrzymał sprawców rozbój, złodzieja telefonu, zapobiegł ustawce kiboli, udaremniał handel narkotykami, w sylwestra reanimował sąsiada. Wielokrotnie wyróżniany i nagradzany. Poza służbą jest członkiem Społecznej Straży Rybackiej. Pasjonuje się grą na keyboardzie. Był sędzią piłkarskim.

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI



#Znam TeNumery

Ogólnopolska kampania społeczna
na rzecz bezpieczeństwa seniorów

Poznaj ich numery i nie daj się nabrać!!!

1. Ustal z najbliższymi **hasło – klucz**.
2. **Nie ufaj – sprawdzaj** z kim rozmawiasz!
3. **Nie wierz obcemu**, że Wasza rozmowa jest **poufna**.
4. Nie podawaj **żadnych numerów, loginów i haseł!**
5. **Nie klikaj w linki**, nie odpowiadaj na **nieznane SMS-y!**
6. Nowa znajomość? – super, ale **bądź czujny!**
7. Stwórz **Listę Wsparcia** najbliższych osób, którym ufasz.
8. Poznaj swojego **Dzielnicowego**.

Sprawdź na www.znamtenumery.pl



Akcję wspierają aktorzy serialu
Lombard. Życie pod zastaw

Oglądaj! PON-PT 19:00 w TV Puls

Organizatorzy



Akcję wspiera

